Wyrestaurowała introligatornia „Starodruk" (Jahoda) w Krakowie w r. 1955. Przeszyto na nowo blok książki z dodaniem zszywek i kart ochronnych. Dano nowy grzbiet i uzupełniono brakującą skórę.

Libri precationis Bibl: Univers: Cracoviensis —

Hoc volumine continentur.

1, Pozdrawianie wszystkich członków Pana Jezusowych. s. l. et a.

2, Erazma Roterodama: Modlitwa Pańska. Krak. flor. Ungl. 1533

3, Tarcza duchowna s. a. et l.

In limeliis
26 – 28

jestto druk Flor. Unglera
Ornamentyka ta sama co
w psałterzu Dawida 50.
wydanym 1531 r.

Pozdrawia=nie wszitkich członkow Pana Jezusowych z modlitwa=mi y z rozmyślaniem nabożnem iako ktorey godziny cirpiał. Przy=tem y modlitwy o złotey Koronie albo dziesięci radości panny Ma=riey, Człowiekowi krześciańskimu barzo pożyteczne.


INRI

Pozdrawienie Członecz-
kow Pana Iezuſowych.

POzdrowiony badźcie wſzit-
ki naroſkoſznieyſze/ roſkwi-
taiącze Członki mego na-
mileyſzego pana Iezu kry
ſta/ Na oſtarzu krziża ſwietego roſpię
te/y gwałtem roſciągnione.

¶ Pozdrowiona badź nachwalebniei-
ſza głowo pana Kryſtuſowa/ wſzitkiey
czci y chwały nadoſtoynieyſza/ Cirnio-
wą Korona ſtyſiączem oſthrego cier-
nia vkoronowana/ w boleſci krwią y
mozgiem oblana y nievczciona.

¶ Pozdrowion badź nadoſtoyniei-ſzi
mozgu wchwalebney głowie pana Kri-
ſtuſowej od oſtre° cierna zbodziony/ vſzi-
ma y nozdrzami z głowy wypłyniony
y boleſcią vdręczony.

¶ Pozdrowiony badźcie kwithnącze
vſzythki ſthawy y koſci w głowie pana

Krystusowey/ ktoreß ſmierthelne rany przijmowaly/y od Korony cirniowey wielkie boleſci ſkromnie cierpialy/y od żydow ciężkie razy braly.

¶ Pozdrowione badzcie naroſkoßniej ße wlosy Jezuſa milego/w boleſciach zmierzwione, v Kayphaßa przez lutoſci wytargane / krwią nadroſſzą oblane.

¶ Pozdrowiony badzcie nadobrothliwße vßy pana Jezuſowy, ktore ſa gothowy wyſluchać grzeßnych prozbe y ſmuthnych wzdychanie/ ă w gorzkhiey mecze napelniony/ Bluznienia y ſromoczenia żydowſkiego.

¶ Pozdrowiono badz naſlicznieyße czolo pana Kriſtuſowo/ktore ieſt nadoſtoynieyße noſić korone wßitkiey chwaly, kthoreß bylo paliczami vtluczono y oſtrem cirniem zbodziono/mozgiem y krwią oblano/y boleſcią vdreczono.

¶ Pozdrowion badz nakſtaltownieyßy nos pana Kryſtuſow/y nozdrze naczyſtße: kthorescie w ciemniczy v Kayphaßa cierpialy Niewymowny ſmrod

kromnie/od żydowſkich plwocin.

¶ Pozdrowiony bądźcie naſlicżniey ße ocży pana Kryſtoſowy/ kthore z ſiebie wypußczacie iaſność boſtwa/ ă miłoſiernie wzglądacie na wßelkie° grzeßnego/ ă w gorzkiey mecze v Kayphaßa oplwany, i chuſtą niecżiſtą zawiązany

¶ Pozdrowione bądźcie kwithniącze naiaſnieyße zrzenicze pana Krysthuſowy/ ktore z maieſtatu boſtwa ſwego zglądnełi do odchłani na Cżłowiekha płacżączego/ ă w gorzkiey mecze v Kayphaßa byli oplwany, y od razow cięßkich zaćmiony.

¶ Pozdrowiono bądź namiłoſierdnieyße weżrzenie oczu Kriſtuſa miłego pełno wßytkiey lutoſci/ ă plwocinami żydowſkiemi, y śmierdzącą chuſtą byli zaſlepiony v Kayphaßa.

¶ pozdrowiony bądźcie wßythei łzy nadrożßze mego miłego pana Jezu Kriſtuſa/ ktorychżes wiele tyſiącz w gorzkiey mecze wypłakał dla mnie grzeßnego/ ku kthorem ſie ia vciekam/ y na

wßelki czas na pomocz gich sobie wzywam.

¶ Pozdrowiono badz y na wieki bło
gosławiono naslicznieyße oblicze pana Krystusowo rozkwitaiącze nad Lilija, w ktoreß to angeli y swięci zgdaia patrzyc/ tho było v Kayphaßa vplwano y vraniono nieczystoscią vpluskano.

¶ Pozdrowiono badz naiasnieyße ro
skwitaiącze oblicze pana Krystusowo, ktoreß zwiecznosci swiatłoscią troycze swietey swieci/ A v annaßa y kaiphaßa ranami y sinoscami y plwocinami vßkaradzono/ ize było widziano iako tredowate.

¶ Pozdrowiona badz krasa, czudnosc
i wßitka wdziecznosc przekwithaiącze oblicza pana Krystusowego/ ktoraß w cięßkiey męcze spuchnęła/ ranami napękniona/ Krwią y plwocinami obewrzała/ vßkharadzona/ nievczciona y wzgardzona.

¶ Pozdrowione badzcie nasłodße vsta Krystusa miłe/ ktoreß to nawdzie-

cznieyße ſlowa wymawiaky odpußcza
ıąc grzechy / ă przymuiąc łaſkawie
grzeßne/ă na krzyżu modli ſie za krzy-
zowniki: rzekąc. Oycze odpuſci gim
boč niewiedzą czo czynią.
Pozdrowiony bądzcie na ſlodße
wargi pana Jezuſowy rozkwitaiącze
nad czirwoną wkoſką rożą/ktoreß by-
ky od cießkich razow ſpuchnekly/ y kr-
wią zawrzaky/ă na krzyżu mowiky ku
łotrowi: Dźis bedzieß ſemną w Raiu.
Pozdrowiona bądz na łaſkhawą ßa
mowa Kryſtuſa mikego / w vſtawicz-
nym kazaniu/ przywodząc grzeßne k-
ſobie/A na krzyżu zemdlonem gkoſem
mowikes ku matcze: rzekąc. Niewiaſto
oto Syn twoy: Janowi otho matka
twoia.
Pozdrowion bądz na chwalebniey
ßy ieżyku pana kryſtuſow rozkwitky/
ktory przechodziß wßytki ſlodkoſci/kto
ryß w pragnieniu na krzizu wcießkiey
mecze vſchnekly przylipal ku podniebie
niu vſt twogich świetych, y zawokakes
gkoſem: pragne.

ℭ Pozdrowiony badzcie wnątrz vsta zbawiciela mego/ w ktorez to zydowie smrodliwie rzygali y plwali/ a na krzyzu zolcią z oczthem napawali/ A chwieiąc głową zciebie sie posmiewali y Bostwu twemu vragali.
ℭ Pozdrowiony badzcie dziąsla y zeby napieknieysze Krysthusa namilszego dla cięszkich razow z dziąsl wystepuiącze/ y czelusci napieknieysze rozkwitaiącze ranami/ sinosciami vszkaradzone/ vtłuczone y sromotnie vplwane.
ℭ Pozdrowiono badz naslodsze gardlo Krystusowo/ w gorzkiey męcze vschnelo y omieniało/ ktorez to w ciemniczy v Kayphasza glos załobnie steka iący vypuszczało/ a na krzizu wpragnieniu/ zolci z mirrą y oczstu napełniono.
ℭ Pozdrowion badz krthaniu słodko brzmiączy/ ktorys podniosl glos zalosciwy na krzizu konaiączy: rzekącz om dlałem glosem Boze moy Boze moy czemus mie opuscil/ tho rzeklszy iakes konac schyliwszy glowke ku matce pla (czączey.

¶ Pozdrowiona badz Kristu. smiertelna mowa bedącz w bolesci stekaiąc zalobnie rzekłhes/ Juß sie popelnilo/ czuß meka moia ă smierć czlowieczenstwa mego/ Bo iuß sercze twoie wcieß kthory mecze omdlewalo/ y sily marly człowieczenstwa twego.

¶ Pozdrowion bądz naslodßy panie Jezu kryste/ ktorys wierny Bog y człowiek bedącz vdręczony w Człowieczenstwie/ przybliżaiącz sie ku smierci iakes czesto tchnąć y stekać/ oczy wzgore podnosić takieß y glowe cirniem zbodziona zasie nadol spußczać steka iącz ą bledniącz.

¶ Pozdrowion badz glos krystusow slotkiem zwiekiem na krzyzu brzmiący ktorys podniosl do boga oycza nad wßytki niebiosa/ w cięßkiey mecze/ rzekącz. Oycze w recze thwoie polecza m Dußę moią/ A sklonin ßy glowke ku matcze: skonales.

¶ Pozdrowion bądz panie Jezu kryste/ Na milosci Ludzkiey na krzyzu ro-

ściągniony, wßithek zraniony/ krwią nadrosśzą oblany/ dziewiątey godziny naßczeżesnieyßey vmorzony/ z krzyża głową j ciałem zwießony, od matki bolesney opłakany.

¶ Pozdrowiona bądz dußo błogosławiona/ z troycą świętą od wieków złączona/ ktoras z Bostwem wyßedßy z ciała/ zstąpiła do odchłani pocießyć y wybawić oycze święte/ a ie zasię poddać oycu twemu prawey ręce/ ktores stworzył y drogą krwią odkupił/ y do nich z krzyża do odchłani zstąpił.

¶ Pozdrowiona bądz dußo pana iezukrystusowa rozkwitaiącza, w odchłani z oycy będączy/ Bostwem ie pocießaiączy ciemnośći od nich oddalaiączy A z nimi do thrzeciego dnia w chwale Boskiey mießkaiączy/ Oyczowskich głosow wesołych słuchaiączy.

¶ Pozdrowiona bądz dußo Krystusa miłego/ w dziewiątą godzinę vmarłego/ ktoras wyßła z weselem z Ciała Błogosławionego/ y zstąpiła do od-

chłani pocießyć Cżłowieka ſmetnego, y vkazać mocż Boſtwa ſwego.

¶ Pozdrowiony badzcie roſkwitaiące Boſkie pierſi/ przez nażadliwße cżeſte wzdychanie za nas grzeßne kn Bogu oycżu/ á w gorzkiey mecże od cießkich razow ſpuchneły, á na krzyżu wiſząc wzdychałes płaczącży/ duße Bogu oycżu polecżaiącży.

¶ Pozdrowion badz nachwalebnieyßy roſkwitaiącży boku pana Kryſthuſow/ Włocżnia przebodziony/ krwią nadroſſzą ſkropiony/ ßyroko otworżony/ w tobie ieſt pociecha dußy moiey, vciekam ſie ia do naſwietßey rany Bokowey/ Tam ieſth nadzieia y pociecha dußy moiey.

¶ Pozdrowiono badz y błogoſławiono kwitniącże Sercże zbawiciela me° na krzyżu vmarłe°/ ktore ſercże włocżnią przebodizono na obie ſtronie głeboko roſkrotono, ſktoregoß krzew j woda nadroſſza wiecżne° zbawiciela ßcżodrże wypłyneła/ Przethoß tobie namileyßy

panie Jezu za te rane dziekuj/ y sercze twe naslodsze poczaluie.

¶ Pozdrowiona badz roskwitaiącza rono pana Krystusowa serdeczna/ ktorą na krzyzu przekrogila ostra włoczn[i]a. O naslodsza rano serdeczna/ thy iesthes pociecha moia wieczna/ A przy smierci nadzieia moia przespieczna.

¶ Pozdrowiona badz kwithniącza krew nadrossza z sercza Krystusowego y woda/ ktoreß sercze osthra włocznia przebodła. O ciebie ia Boskie Sercze Khrew y wode pozdrawiam/ Y przy smierci iedney kropki krwie na pomoc duszy moiey żądam.

¶ Pozdrowione badz kwitniącze sercze Boskie: włocznią przebodzione/ Z ktoregoß nam balsam wiecznego zbawienia zrzodłze wyplynal. Thys nawyssy skarb boski/ ciebie chwale y pozdrawiam/ y na wßelki czas ku thobie wzdychaiącz wolam.

¶ Pozdrowiono badz Kwithniącze

Sercże Kristusowo, wgorzkiey meczie smętkow y theskności napełniono cżęstem wżdichaniem vcigżono, drżeniem y lękaniem okrutnęy śmierci ogarniono, ă na krżiżu włocżnią przebodżiono

❡ Pozdrowiono bądź roskwitaiącże nadostoynieyße Boże ciało/ ktoreś na krżyżu vmarłe trży godżyny wisiało/ Ran żewßąd napełnione/ Z krżyża żwießone/ krwią nadrosszą oblane/ dżiewiątej naßcżęśnieyßej godżiny vmarłe głowkę ku matcże skłoniwßi, Vsta na słodße krwią żawrżały.

❡ Pozdrowiono badź nasłodße ciało Krystusa na krżyżu wißącżego/ w dżiewiątą godżinę vmarłego/ ran krwawych y sinych pełnego, Od żydow wżgardżonego/ na obliczu vpluwanego/ krwią żewßąd oblanego/ Cirniem na głowce żbodżione/ Ach płakała matka tego/ gdy widżiała na krżiżu Syna vmarłego.

❡ Pożdrowiono Bądź kwithniącże ciało Krystusowo w nießporną godżi-

ne ſkrżiża ſlożono, v matki boleſciwey na konie położono / y maſciami pomazano / od przijacioł miłych opłakano / W Completną godżine z boleſciami w grobie położono.

Pozdrowiony bądżcie wſzytki roſkwitaiącże rany naiaſnieyſze Kriſtuſa miłego dla mnie zranionego, O thy naſwiethſze rany nad drogie kamienie droſſze ktoremi zranion pan Jezus kriſtus po wſzytkim ciele, od wirzchu głowy aż do podeſzwy nog ſwoich. ktoreż raczy weiſnąć y wpoić w ſercże moie bo ia chwale y pozdrawiam rany twoie, ktore ſą pocieſzenie moie, Ja ie obłapiam y pocżałuie / Duſzą y ſercżem vſmiłuie.

Pozdrowiony bądżcie wſzytki boleſci wciele y w ranach Kriſtuſa miłe° ktoreſz to iedna drugą przechodżiła / A w głowie naſwiethſzey Korona ciernowa tyſiącz boleſci vczyniła, Gdi przez koſci do mozgu przechodżiła / A takoſz ſmierć w dżiewiątą godżine Kryſtuſa

na krzyżu vmorzyła.

❡ Pozdrowiona bądź nadrosszá krew kwitnąca wszytkich ran Krystusowe° ciała / ktorąześ dla grzesznych obphicie przelał / y w boleści v słupa przy biczowaniu omdlewał / á na krzyżu dziewiąthey godziny vmarły / zekhrwawiony trzy godziny wisiał.

❡ Pozdrowiony bądź nabłogosławnieyszy żywot przekwitnący Krystusa krola wszytkiey chwały, wszytek zraniony / vkłuczony / od żydow vdepthany / boleściami ze wsząd ogarniony / obnażony / á na krzyżu nadrosszą krwią ochlany.

❡ Pozdrowiony bądźcie kwitniącze wszytki Krystusowy stawy / y kości ktoreś to dla nas cirpiały wielkie boleści, gdy Krystusa żidowie na krzyżu rościągali, Zyły w ręku y w nogach sie rwały / A tu Krystus cierpiał wielkie boleści we wszytkich żyłach / y też w kożdey kości.

❡ Pozdrowiony bądźcie kwitnigcze

Krystusowy wnetrżnosci, ktoreš to cir=
piały wielkie przeciwnosci / Gdy żydo=
wie Krystusowi w vsta naslodše pľwa
li/ wnetrżnosci twoie od żadliwosci sie
żdrygały/ ă potim ie nogami vdeptali
y ż ciebie sie posmiewali.

¶ Pożdrowion badż Krystusow kr=
wawy pocie/ktorys pržy goraczey mo=
dlitwie sciała wypľynał W ogrodżie/
Gdys był panie Jezu w boiu y wwiel
kiey tesknosci/tedi wypľynęły ż sercża
twe°j żciała kropie krwawich wilkosci

¶ Pożdrowiona badż nawyššego ry
cżerża Krystusowa šija/ ktoraš pržiy=
mowała v Kayphaša cżesthe pošiyki
skromnie/ Od kthorych vpadałes om=
dlewaiącż na żiemie/y łancżuch trży=
małes na šigi gdis wodżon od sedżie°
do sedżiego.

¶ Pożdrowion badż kwitnacży cże=
sarżski grżbiecie okrutnie v słupa vbi=
czowany/na wšythki strony żraniony
pegami j łancuchi stargany/na krziż
rżucżącż cieško rostrącżony/y na krżi

żu gwałtem rosciągany/ y że wßitkich ſtron krwią oblany/ y nieucżciony.

¶ *Pozdrowiony bądźcie krola wßech* mogącżego plecży/ ktorescie nioſły na ſobie krżyż żchyliwßy ſie/ pod kthorem padałes na żiemie/ na ktorym miałes vmrżeć dla żbawienia naßego.

¶ *Pozdrowiony bądźcie kwithnącże* nabłogoſławnieyße rece y ramiona pana Kryſtuſowy/ na krżyżu barżo ſrogo rosciągniony / y gwałthem ku krżyżu przybity/ y na krżyżu roſpiete, kthoreß to na kożdi cżas ſą gotowy przijąć ku ſobie grżeßnego cżłowieka.

¶ *Pozdrowiony bądźcie Roſkhwi*taiącże naſwietße boſkie recże/ Ktores cie przeż pracżcy niebo y żiemie ſthworżyły/ A na krżyżu ſrogo rosciągniony/ powrożmi żwiążany/ y ku krżyżu gwożdżmi ż boleſcią przybity.

¶ *Pozdrowiony bądźcie nacżyſthße* ledżwi krolewſkie roſkwitaiącże/ y na iaſnieyßą cżiſtoſcią okraßone/ ă wgorżkiey mecże vtłucżone. ă na krżiżu okru

tnie rosciągniony y vdepthane/ krwią skropione.

¶ Pozdrowiony bądzcie roskwithle nadostoynieyßę nogi zbawiciela mego ktoreß to ziemie wiele przebieżały sprawiaiacz naße zbawienie/ A na krzyżu gwałtem rosciągniony/ y ku krzyżu tepem gwozdziem bmsieciwie przybijany y krew obphicie wylały.

¶ Pozdrowiony badzcie naswiethße kolana Krystusa miłego/ ktoreß to były dla nas na modlitwie vstawicżnie ă nawiecżey w ogrodzie modląc sie/ bedacz w tesknosci y w boiu lekaiącz sie drżały/ y krwawem potem skropiony.

¶ Pozdrowiony bądzcie pana Krystusowy goleni/ cżęstem chodem na kazanie dla zbawienia naßego vtrudzone/ ă w ogrodzie krwawem potē zmacżane/ w gorzkiey mecże vtłucżone/ ă na krzyżu gwałtem rosciągnione/ y żiły wnich wytargane.

¶ Pozdrowion bądz miłosniku moy iedyny/ na krzyżu zawießony/ dziewią

tey godźiny vmorzony / ſercże y bok ro-
ſkroiono/ ż krżyza w nießpor ſłożono
v matki na łonie położono, maſciami
pomazano, w prżeſcieradło vwinąwſzy
w grobie ż płaczem w Complethe po-
ſchowano.

Modlitwa.

Pożdrowion bądź O moy
miły panie Jezu kriſte dźię
kę dawam twey ſwiethey
miłoſci że wſzytkiey żądże
mego ſercża/ ża twoie wſzytkę mękę y
takież ſmutki/ y teſknoſci kthores miał
prży mecże thwoiey/ y ża wielkość ran
w naſwiętſzem ciele thwem/ gdy iedna
rana drugą wboleſci prżechodźiła, ă w
głowie naſwiętſzej korona cirniowa ty
ſiącż ran y boleſci vczyniła/ Dźiękuię
thęż ża nadroſſzą krew / kthorąs żna-
ſwiętſzich ran vylał obphicie dla mnie
grżeſżnego albo grżeſzney, y dla żba-
wienia mego wylałes krew wſzytkę ż-

ciała y ż ſercża naſłodſżego. Amen.

Modlitwa.

Po żdrowion bądż o thy iedyny miło=
ſniku moy naſłodſży panie Jeżu nała
ſkawſży raczmi to dać aby twoie wſżit
ki rany były żapalenie miłoſci twej w
duſżey ſercżu moiem/ aby ſtrżała mi=
łoſci twey Boſkiey prżeſtrżeliła y żra=
niła duſże j ſercże moie/ aby duſża mo
ia żadney rżecży nieczuła/ ani miło=
wała/ telko ciebie ſamego/ Takieſż ſer
cże moie niwczem ſie nieobierało, Je=
dno w mecże y ranach twoich/ Aby
nicż niemyſliło/ telko o tobie/ y teſkni
ło po tobie ſamym/ ă izby ſercże mo=
ie cżeſthem ă gorącem wżdychaniem
ciebie miłoſniku moy kſobie gwałtem
prżyciągnęło/ aby moie ſercże vſtha=
wicżnie w tobie było/ ă thy namileyſżi
moy Jeżu wſercżu moiem nierożdżiel=
nie mieſzkay / aby ſercże moie w tobie
ſie wiecżnie kochało/ ă ſtebie ſie weſe=
liło/ żywot twoy y dżiecinſtwo rożmy

ſtaiącz/ă ſzcżeſnie żywota dokonaiącz
Przez cie kthory żywieſz y Kroluieſz na
wiek i wiecżnie. Amn.

Modlitwa.

Pozdrowion bądź panie Jezu krysthe. o ty iedina nadzieio zbawienia me°/y pociecho duſze moiej,proſze ia ciebie niechać będą wſzytki ſłowa vſth moich ku czci y chwale ymienia twe° naſłodſze°, y o męcze błogosławioney twoiey j ranach naſłodſzych / y ku polepſzeniu bliźnie°/Aby moie vczynki były okraſzony ranami y chwalebnemi vczinki żywota twego/aby moie lata były dokonany w łaſcże y miłoſierdziu twoiem. Abych ſthego ſwiata z ſzedł albo zeſzła ſzcżeſnie/przeſpiecżnie/ Dufaiącz w twoiem miłoſierdziu/ aby duſza moia doſtała ſie y przyſzła do chwały wiecżney. Przez cie ktory ziwieſz y kroluieſz na wieki Wiecżnie.

Amen.

O panie Jezu kriste Synu Boga żywego/ Ktorys godźiny iutrzenney Bogu oycżu w Ogrodźie sie modlił.

Godźina Jutrzenna.

O Panie Jezu kryste Sy=
nu Boga żywego/ Kto=
rys godźiny Jutrzenney
Bogu oycżu w ogrodźie
sie modlił przed męką okrutną/ y wiel
cże sie smęcił, widząc iako Bog przy=
szłą mękę Człowieczeństwa swe°/ ser=
decżnie wzdychał y teskliwy był/ kło=
począc sie iako człowiek/ Lękało sie,
y zdrygało sie naslodsze serce thwoie,
onych przyszłych okrutnych mąk/ y pod
niosłes Oczy w Niebo/ a rącżkis roz
krzyżował rzekąc: Oycże oycże moy
miły/ możeli odeydź ta męka odemnie
ktorą ia widzę Boskiem okiem, a wsza
koś nie iako ia człowiek chcę/ ale iako
ty chcesz, Y rozrzewniło sie serce twe

w ſmetku y teſknoſci bedącz/ Y iąłeś
rzewno y ſerdecznie płakać Głoſnem
płaczem y ſerdecznem łkaniem: ażeś le
dwie słowa wymawiał od ſerdeczne°
płaczu/ á tu przi tey modlitwie y przez
wſzythke męke: wypłakałeś z Boſkich
oczu ſiedm dzieſiąt tyſięczy y dwa ty=
ſiąca nadroſſzich łez dla mnie grzez.
A bedącz Vſmeczony / Padłeś na
Ziemie na oblicze Roſkrzyżowawſzy
Ręczki pokorząćz ſie iakho Człowiek
przed Oyczem niebieſkhiem / proſzącz
aby godzina męki tey była oddalona
od człowieczeńſtwa twe° . A człowiek
zby był wybawion z moczy piekielney,
A wſzakoż Oycze moy nie iako ia chce
ale iako ty chczeſz. Y wezdrżało ſercze
twe y ciało y wſzytki członki zimnem
z tethe / y ſthraſzącz ſie przykrych mąk
przichodzącich, i zeſzła ſie krew ze wſzit
kich żił y członkow ciała twe° ku ſercu
w ſmetku y teſknoſci ozięblemu daiąc
ſerczu vdręczonemu zagrzanie y poſi=
lenie. A druga krew przeſzła przez ciało

Bostkiey człowieczeństwa twego kro-
piami krwawego potu siedmidziesiąth
tysieczy y trzy tysiące krwawych krop
płynących przez sukienke aż na ziemie
Y było zemdlone naswietsze Sercze y
wsztki członki ciała twego od wielko-
sci wypłynienia krwawego potu / y te-
skliwosci wypłakhanych Łez z oczu y z
zrzenicz thwych Bostkich / y w silnych
smetkoch wzdychaiacz serdecznie mo-
dlącz sie Bogu oyczu, A bedacz w cie
szkim smethku iako człowiek leżącz na
krzyż na ziemi w silney mdłosci sercza
twego y wszythkich członkow, Byles
od Anioła pozdrowion y pocieszon ia-
ko człowiek / Bog od stworzenia swe°
Pan wszego swiatá od sługi pokornieo
iako człowiek przijął Anielskie pozdro-
wienie, A powstawszy z modlitwy / o-
tarszy obliczę z krwawego potu bedąc
w silnym bolu: iakoby ku smierci. Bos
widział A ono iuż nieprzijaciele z mia
sta idą łapać ciebie Baranka niewin-
nego / y wzbudziles ze snu zwolenniki

j poszedłes dobrowolnie przeciwko gim pytaiącz A kogo szukacie: ktorzi zawo lali Jezusa nazarańskiego/ y rzekłes Otociem ia iest kogo szukacie/ y dopusciłes sie Judaszowi zdrayczy poczalowac wnaslodsze lice/ y ofiarowałes sie dobrowolnie na mekę dla mnie grzesz. y byłes okrutnie iet j zagardło vchwa czon/ za włosy rwan/ policzkowan/ v tłuczon/ Poszijkowan/ Vdeptan, za włosy po ogrodzie włoczō, ciesko zra niō j zekrwawiō, kańczuchi naszije wło żili, ręce opak powrozi związali. A tus był wsilnē serdecznem smetku gdis był wnieprziiacielskich ręku. niepoczesnies zogroda wiedzon/ bijąc o ziemie miecząc/ za włosy wznosząc/ y piesciami w głowkę bijąc/ y wepchnęli cie wrzeke Czedron/ tam cie wwodzie nogami deptali/ kolany tłoczyli/ oblicze twe o kamienie ostre zranili, zekrwawili/ tus wrzecze od vbicia omdlał y po wodzie pływał/ Tu cie omdlałego za włosy z rzeki ciągnęli wołaiąc, y vderzyli gło-

wa o kamień ostry: Kthory na brzegu
był/ Rostrącili y zranili silno głowkę
twoię aż rana wielka była na wierzchu
głowki na ciemieniu/ Y płynęła krew
z głowy zranioney y oblicża, Takież z
vst nasłodszich ; leżałeś na brzegu nad
rzeczką omdlały y stękaiączy w silney
boleści / A thu cie za włosy wznosząc
głowkhę o kamień thłukli wołaiąc ă
nogą kopaiąc : wsthań Jezusie podź
do miasta/ tam będziesz w rychle vmo
rzon/ Y bieżeli stobą prętko do miasta
pięściami styku w pleczy biiąc/ o zie-
mie mieczac/ Thu trzydzieści razow
padałeś na ziemie, A oni cie włocznia
mi/ kiymi bili/ za włosy wznosili/ po-
liczki dawali/ Sami odpoczywali/ A
tobie panie Jezu odpoczywać niedali,
A tako zmordowanego, vranionego/
zbithego/ krwawego przywiedli cie do
Annasza biskupa, y pytał cie o navcze
Czos za navkę nową ludzi vczył/ A
cziią as to mocza czynił/ A thys panie
Jezu zmiernie odpowiedział Iżes ia-

wnie ludziom w Kosciele kazał/ thych
pytay czo nauki mey słuchali. A thedy
sługa Biskupi dał ci cięszki policzek rze
kącz A iako to smiele z Biskupem mo
wisz ty związany człowiecze/ Od kto-
regosz policzku vpadłes omdlawszy na
ziemię/ Od thegosz policzku rospadło
sie licze twoie panie Jezusie akoby ie
roskrogił/ y krwią sie oblał aż po su-
kienczę na ziemie płynęła / Y leżałes
na ziemi długą chwilę omdlały/ ă tu
cię ieli depthać nogami/ ă wzniosswszy
za włosi dawalić cięszkie policzki przez
wszego miłosierdzia/ ktorych żes tham
policzkow przyiął na twem naslicznie
szym liczu kiełoś dla mnie grzesz. O
iakosz thu przez wszithkiey lutosci bili y
klaskali w twoie Boskie licze. O iakąs
thu bolesć cierpiał na naslicznieyszym
liczu. Czoszto słyszała matuchna two-
ia stoiącz przed domem Biskupiem/ ă
silno rzewno płakała omdlewaiąc na
ziemię vpadała/ ă thy naslodszi panie
Jezu stogisz przed Annaszem zchyliw-

ſzy glowke/ vpoliczkowany/ zraniony
vkrwawiony milczącz/ A krew z vſth
naſlodſzych plynie/ takicż y z noſa aż
na ziemie/ A licze twoie od policzkow
ſpuchneło iż z ſiniało/ y ona wielka ra
na w liczu od vderzenia ſlugi Biſku=
piego byla odnowiona w boleſci y od
cieſzkich policzkow. A thus naſlodſzy
Jezu dla nas grzeſznych cieſzka meke
y niewinnych policzkow wiele ſet przy=
ial. Z czegoſz ci duſzą y ſercem pokor=
nie dziekuie/ A raczymi to grzeſz. dać
abych ſ twoią milą matką mogł albo
mogla meke twoie oplakać/ á ciebie
gorącz o vmilować, Y poſlał cie panie
Jezu Annaſz związaneᵒ/ policzkowa=
nego/ rannego do Kayphaſſza, A wio
dącz cie od Annaſza, o podwoy glow=
ką twoią vderzono i roſtrączono ażes
padł we drzwiach na wznak, y wywle=
czones z ſieni od annaſza omdlały od
onego roſtraczenia, y ieli cie za włoſy
trząſć y w licze bić przez lutoſci, y wię

dźiones do Kayphaſza ſromotnie błotem pluſkaiącź/ o źiemie mieczącź/ y przywiedźiones Zraniony / Krwawy przed Kayphaſza/ y ſromotnie związa ny/ A tu cie oſkarżyli y faſſywe ſwiadecztwo wydawali/ y bluźnicą Boſkie nazywali yżes ſie czinił ſynem bożem y byłes od Kayphaſza poprźiſiężon aby powiedźiał ieſli Kriſtus ſyn boga żywego/ A tys panie Jezu odpowiedźiał rzekącź Tys rzekł iż ia ieſthem/ Acż bych was pytał nieodpowiecie mi ă iżbych wam powiedźiał nieuwierźicie mi/ ă odthychmiaſth uźrzycie ſyna człowieczego przychodzącźc° w obłoczech niebieſkich na ſąd. Słyſząc to Kayphaſz rozdarł odźienie na ſobie/ y zawołał rzekącź/ Y czo wieczey chcze my ſwiadecztwa/ otho bluźni/ czo ſie wam widźi/ Ktorzy wſzitczy zawołali Winien ieſt złey ſmierci/ A tedy Kay phaſz rzucił ſie na cie miły Jezu, dał ci pieſcią za ſzije Ażes padł na nos na źiemie/ y roſthrącił es ſwe zranione o-

blize / A tu wßytczy depczącz bili pięściami za ßije / tłukącz głowkę o ziemię wołaiącz. Ot bluźnicza Bożý/ włoczyli za włosy po domu / depczącz nogami / drudzy paliczami bili po pleczach / A wzniosßy za włosy: dawali cięßkie policzki rzekącz Okaznodzieia Kryste tho cie tu nieuczcziono / ani cie chwalą iako w kwietną niedziele / czynilić cześć ludzie czos to zwiodł czarnokxięstwem / czyniacz sie synem Bożym / Y zawiązali chusthą nieczysthą twoie naslicznieyße y naiasnieyße roskwitaiącze oblicze / A bijącz mowili Prorokuy Kryste kto cie vderzył / wßakos sie czynił prorokiem y synem Bożem / ybili przez lutosci w licze piesciami / takiß wnaslodße Boskie vsta aż krew płynęła obphicie zvst naslodßich y z nosa aż przez chusthę ktorą oblicze zawiązali aże na ziemie / Thu stłukły twe oblicze aże spuchło od razow cięßkich / A odwiązawßy chustę z licza v

bithego/zranionego/naslicznieyszego kwithniączego/ plwali w vranione y stłuczone licze. A naslodsze vsta zbite rozdziewiaiącz plwali wnie smierdzą-czemi plwocinami/smieiąc sie mowili O themi vsthy mowikes nam przykre słowa/ a tako charkaiącz plwali w v-sta y tez w oblicze naiasnieysze Boskie roskwitaiącze/ O tu serce człowieczen-stwa thwego zdrygało sie zadliwoscią onych smierdzączych plwocin/y pom dlewało sercze twe od przykrego smro du. A tu pod nos twoy y w słodkie vsta sprosnie rzygali/aze sercze twe drzało od przykrego smrodu/ Takiesz wszitki wnetrznosci w zruszyły sie/ thrzesącz sie zadliwoscią smrodu/ od smierdzą-czych slin y sprosnego rzygania/ A tu kopali nogami w oblicze naslodsze/ ta kiesz y w vsta napiekniejsze roskwita-iącze/y w Boskie piersi/ azes naslod-szy panie Jezu silno głosno sthekał/ a tu tłukli głowke twoie o ziemie wło-cząc za włosy wołaiącz/ O kryste ka

znodzieia to cie tu nieczcza iako wkwie
tna niedziele / y wloczyli cie za wlosy
po domu v Kayphasza depczacz y ko=
paiacz nogami, y zwiazali cie iako ba
ranka niewinnego/ opak recze na grz=
biet prawa raczke do lewey nogi, zasie
lewa raczke do prawey noszki / takzes
lezal obliczem na ziemi, ă recze y nogi
na grzbieth opak zwiazali powrozmi/
y byles panie Jezu haniebnie wleczon
za wlosy przez schod do sprosney smier
dzaczey ciemnicze / gdzie bylo blotho
smierdzacze tamcie za wlosy po onem
blocie wloczyli/ y tako zwiazanym kat
od kata taczali/ Bostwu twemu blu=
zniacz ă noga kopaiacz posmiewaiac
sie mowili/ O kaznodzieia Kryste/ le=
zysz tak odpoczywaiacz/ A gdy sie z=
mordowali o naslodszi panie Jezu v=
wiazali cie v slupa w oney smierdza=
czey piwniczy za Szije y za nogi/ ta
ko iako cie opak zwiazali recze y nogi
na grzbiet/ y podniesli cie za szije y za
recze y nogi wzgore przy slupie/ takzes

wiſiał głowkę zwieſiwſzy na doł/ Tuś wielką boleść cierpiał wiſząc tak przy ſłupie zwiąsany za ręcze y nogi/ ă gło wę na doł zwieſiwſzy ktora była cięſz ko vtłuczona y zraniona/ Oblicze na iaśnieyſze roſkwitaiącze ſpuchło y z ſi niało od razow, oczi ſmierdzącą chu ſtą zawiązany. O namileyſzy moy pa nie Jezuſie/ tuś w tey piwniczy ſmier dzączey wielką mękę cierpiał że wſząd we wſzytkich członkoch y ſtawiech/ wi ſząc trzy godziny przy ſłupie/ ſtłuczo ny/ zraniony/ ă iako zwierzątko otho v ſłupa nielutośćiwie przywiązany, A żadney podpory ani vlżenia głowkha twoia y ciało Boſkie niemiało/ Thuś w ſilnym ſmethku y boleſci rzewno y ſerdecznie iako człowiek znędzony pła kał/ y głoſno żałobno ſthękał / Y od ſmrodu iako człowiek ſtyſkował/ ſer cze twoie vdręczone w ſmrodzie ſmęt ku było pełno/ Tu w ſilnym ſmrodzie ſercze thwe człowiecze pomdlewało/ y zdrygało ſie ſmrodem vrażone. Wzdi

chaniem częstem vciążone/ tesknoscią y smethkiem napełnione/ O ty swiatłosci wieczna w ciemnosci związana siedzisz, O ty wesele oycza Boga y anielskie iestes vsmeczono. O narosłosznieyszy człowieczę Jezu kryste Synu panienski/ Jestes vbity y w Ciemnicy związany/ Wisisz sprosnie przy slupie płaczący y sthekaiaczy/ y w smrodzie stysłuiączi. O chwało Boska: tos dla mnie wzgardzona, y w they ciemniczy związana / Bo na cie związanego v slupa z wierzchu oknem smrody lali, y szkaradoscią vpluskali/ y z ciebie sie posmiewali / ă tys to skromnie cierpiał/ głosno y serdecznie stekał/ A tu matuchna twoia o silny smętek miała/ gdy cie tak sprosnie w ciemniczy związanego/ zranionego byc wiedziała/ y sthekaiączego ă płaczącego słyszała W tey nievcziłoney piwniczy smierdzącey Stoiącz tam rzewno płakała y serdecznie wzdychała/ Radaby głowkę twoie stłuczoną wiszączą na doł pod-

parła/ y ciało zranione zawineła/ oblicze naſlodſze vcżałowała. O radaby cie odwiązawſzi na konie połozywſzi vcżałowała/ Jakoſz cżiniła kiedis był dzieciątkiem/ ă gdyſz tak niemogła vcżynić/ Tedy ſtoiącz przed ciemnicżą/ rzewno płakała/ ă thy namilſzy Jezu wiedząc iako Bog ſmetek matki ſwej Serdecżnies iey ſmetku załował/ y vciązał cie na ſercżu twem ſmetek iey, tak iako meka twoia okrutna. O moj namileyſzy panie Jezu dopuściſz mie do ciebie do ciemnicże przydz/ abych z lutoſcią ſercże moie tobie pod głowką ſtłucżoną przy ſłupie wiſzącą podłożyła/ ă duſzą moią ciebie ſtekaiącżego ogarneła/ y w boleści drżącżego przyodziała, ă ciało moie grzeſzne pod noſzki twe ſtłucżone położyła abys w błocie nieſtał. O niechać wſzythka żadza moia duſzna y ſercże przy tobie bedźie, Abych ia żałoſciwem ſercżem ſtwoią ſmetną matką meki wſzytki twoie rozmyſlaiąc opłakał / albo opłakała.

A twe smethki/tesknosci/wzdychania y lekania serdeczne/y vdrzeczenie ciesz-kie sercza twego gdys byl w ciemniczy związany/y na obliczu vplwany: ro-spominala/ Dayzemi tez kzy twoie w szytki pamiethać/ kthorych bylo siedm dziesiąt tysiąc przez wszytke meke two ie/y dwa thysiącza/Abych thez twoy krwawy pot z zaloscią wspominal/al bo wspominala,ktoregosz bylo wypły nelo z ciala twego wogrodzie przy mo dlitwie gorączey/siedm dziesiąt tysie-czy y trzy tysiacze krop potu krwawe° Proszesz cie namilszy moy panie Przez wszytke meke thwoie/y smietki thwey matki / abych ia moie grzechy vznal/ albo vznala/y zanie wskruche mial/ albo miala/ă z zaloscią sie gich spo-wiadal/albo spowiadala/A laske od puszczenia gich otrzymal albo otrzy-mala,ă do chwaly wiecznej sie dostal albo dostala. Przez cie ktory zywiesz y krolujesz na wieki. Amen.

Pierwey godźiny.

O Panie Jezu kriste Synu Boga żywe°/ Ktorys pirwey godźiny na dźień zciemnicze sprośney wywiedźion, wktorey zes trźi godźiny wśmrodźie stekaiącz/ wzdychaiącz/ płacząc związany siedźiał iako nagorßi człowiek/ A takos wywleczon niemoczny, skurczony/ zraniony/ y vplwany na obliczu/ y cięßko vbity/ ażes na nogach niemogł stać od vtłuczenia y tegiego w ciemnicy związania/ y padłes przed ciemnicżą na ziemie omdlawßy/ A oni Jeli sie z ciebie pośmiewać y nogą popychać/ y za włosy podnośić/ krzyczącz srogo/ plująć na cie sromotnie y żadliwie w twoie Boskie kwitnącze licze. A wziąwßy cie stłuczone°/ związanego/ Łańczuch okrutny na ßije włożyli/ iakoby złosnikowi nagorßemu/ y rączkhi opak związawßy/ wiedli cie

rano do Biskupow, gdys w noczy cie=
ßko meczon/y prosili aby cie czo rychle=
ley na smierć osądzili/ A tedy Annaß
y Kayphaß ßukali przicżyny Smierci
pana Jezusa vmorzyć, ā nienalazßy,
Posłali cie do Pilatha/ aby cie on na
smierć wydał / y wiedziones w zarań
z wołaniem/z sżepaniem, o ziemie po=
rzucżaiącz / Łańczuchem po głowie y
po plecżoch bijącz/za włosy rwącz/A
tedy cie tu matuchna dopiero oglądała
ła/tako vraniónego/związanego/ze=
plwanego/y vpłakanego. O tedy sil=
no zapłakawßy/na ziemie vpadła od
smetku/A ty panie Jezu widząc y sły
ßącz mahtkę płacżącz/serdecżnies iey
smetku żałował, ā iako Bog tey serce
zranione widział/ A takoß płacżącza
ßła za synem aż do pilata/ thamże cie
namilßy panie Jezu wepchneli : ażes
ciężko padł na ziemię/y roztrącili gło
wę y oblicże twoie/aż sie krew vsthy y
nosem rzuciła/ y leżałes na dworże pi
latowym związany, ā silno stękaiący

aż Pilatow sługa cie z ziemie stekaią=
ce° podniosł y przed Pilata przywiodł
roztoczywszy ręcznik pod nogi twoie/
Tus stał przed Pilatem w boleści drżą
czy/ bos był v Biskupow vbity/ vpo=
liczkowany/y w ciemniczy tego zwią
zany/ A tus był od falszywych swiad=
kow oskarżon / Iżeś sie czynił krolem
zakazuiąc dawać czynsz Cesarzowi,
y zwodził lud falszywą navką/począw
szy od Galileiey aż thu. Pilath zrozu=
miawszy yż Iezus iesth zmoczy Krola
Heroda/posłał gi do nie°/y wiodł on
że dworzanin Iezusa sthekaiącego w
boleściach do zydow przed wietnicze/
aby wiedzion do krola Heroda/Tam
że cie panie Iezu siepali/Łańcuchem
po głowie bili/ błotem vpluskali/ ka=
mieniem na cie rzucali / za włosy r=
wąc/o ziemie miotali/ ā tu mathka
płacząca szła za tobą aż do Heroda,
w silney boleści serca swego, Y pytał
cie Herod o wiele rzeczy/ ā thys panie
Iezu stał milcząc schyliwszy głowkę

boć była silno stłuczona, j oskarżali cie o wiele rzeczy/ ă izes sie czynił krolem y Cżesarzki czynß zakazował dawać, A gdys nicz na tho nieodpowiedział/ pytał cie Herod/ Tys li ten dla kthore° oćiecz moy dzieci dał pobić/ y żadał abys czuda przed nim czynił Rzekącz/ Miły Jezu vczyń tu przedemną czuda/ tak iakos przed tym czinił/ pußczę cie wolno/ A tys związany sthał milcząćz/ Y wzgardził tobą Herod mądroscią wieczną niestworzona, y kazał sie z ciebie posmiewać iako z błazna/ A tu Jezusa ieli rwać aż włosy z glowy/ y zskorą wyriwali/ az kosci w głowie było widzieć, mowiącz/ zlicz Jezu wielem włos wythargnął / y dawalić cießkie policzki/ y targali brode twoie aż kosci w czelusciach było widać/ y vderzali cie cießko ßczygły w nos/ Ach zsiniał od razow iako modre sukno/ y płynęły łzy z oczu thwogich w bolesci wielkiey/ y biegali stobą w koło zaplataiącz goleni swoie Nogam thwoiem

ſtłuczonem/ a kiedys padł: deptali cie, tłukąc glowke o ziemie/ a paliczami bili/ y pomyjami vlali, poſmiewaiąc ſie/ Tedy Herod widząc iż Jezus nie chcze nicz mowić/ ani czud czynić/ wzgardził mądroſcią wieczną/ y poſłał cie do Piłata zaſie/ y poddał cie iemu w mocz/ tako vtarganego/ aż koſci było widzieć w glowie błogoſławioney, y w białem odzieniu na poſmiech oblezonego/ y vpluſkaneo. A z takąß hanbą byłes wiedzion do piłata/ Chwało y weſele Anielſkie, związany, zraniony vpłwany, y wołali idąc za tobą. Ten ieſt ſkażcza zakonu / Odwraczaiączy Lud fałßywą navką/ y ciſkali błotem y kamieniem na cie naſłodßy Jezu/ y przywiedli cie do Piłata/ proßąc izby cie oſądził na ſmierć czo rychley / Bo ſie czynił krolem Jezus. Piłath rzekł A czemu go Herod wam nieoſądził/ zawołali: Tobie dał mocz iako ſtaroſcie/ bo muſi vmrzeć yże ſie czynił ſynem Bozem. Piłat bał ſie izeby tho

Syn Boży niebył / Bo wiedział iże
w zakonie obieczan/ Iże miał przydż
Mesyjaß / ă miał mekę cierpieć y v=
mrzeć/ Tedy wziął pana Iezuſa w ra
tuß y rzekł/ y tys ieſt krol żydowſki po
wiedz mi, pan Iezus rzekł kroleſtwo me
nie ieſt ſtąd/ Nrzekł pilat ă tedis thy
wżdy ieſt krol, Pan Iezus rzekł/ Tys
rzekł yż ia ieſthem. Zaſie rzekł Pilath
A tys ieſth ſyn Boży. Rzekł Iezus y
ſam to od ſiebie maß, cżili tobie omnie
kto powiedział. Y rzekł pilat/ Czos za
rodzaiu ieſt/ y Boſkiego, cżyli człowie
cżc°. Rzekł pan Iezus/ Iam przyßedł
y narodziłem ſie na ſwiath/ abych dał
ſwiadecztwo o prawdzie/ Bo kto ieſth
z prawdy: głoſu me° ſłucha. Rzekł pi=
łat czo ieſt prawda, ă niezrozumiawßi
tym ſłowom/ Wyßedł do żydow po=
iąwßy pana Iezuſa / poſthawił gi w
ganku/ aby gi wßytczy vźrzeli/ Y za=
wołał głoſem, Oto wam Iezuſa wy
wodzę/ bo ani ia/ ani Herod nienay
duiemy przyczyny ſmierci w tym czło

wiecże. A oni żawołali/ Vkrżyżuy, vkżryżuy/ y rżekł piłat, y cżo złego vczẏ nił abych gi vkrżyżował/ A oni żawołali/ Chcżemy aby vmorżon/ bo sie cżẏnił Synem bożym/ bo thaki podług żakonu musi vmrżeć/ Y rżekł piłath przystepcie przed mie wszytcży kthorży chcżecie aby Jeżus był żyw/ Tedy ich wiele przysthąpiwszy prosili aby Jeżus wybawion od smierci rżekhącż/ Jam sie slepo narodżił: on mnie vżdrowżł, Drudżẏ/ iam był opuchły/ Ja skurcżony/ Ja paraliżem żarażony/ Ja żłemi duchy opętany/ ă on nas vżdrowił/ Chcżemy y prosimy aby był wybawion. Ale żydowie żawołali Weżmitego ă vkrżyżuy gi bo sie cżynił synem Bożym Rżekł piłath/ Otho gi macie vkrżyżuycież go/ iać go nie bede na smierć sadżił/ Boć przycżyny smierci w niem nienayduie/ Ale oni ieli wołać, Vmorżon bądż ten skaszca żakonu/ boć sie krolem cżynił y synem Bo. przeto ma vmrżeć iako vwłocżca

czci bozej, piłat boiącz sie/ bo widział ie° niewinność y cirpliwość/ zawołał do zydow/ Otho wam wypuſzczę na dzień swięty iednego z ięczczom ktore° chczecie/ ieſtli Jezuſa niewinnego/ czy li barabaſza złoſnika wielkiego/ Ktorzy zawołali/ Puść nam barabaſza/ Rzekł piłath/ ă czoz vczynię mam z Jezuſem ktory rzeczon Kryſtus. Oni zawołali/ Vkrzyzuy gi/ rzekł piłath, O niezaſluzył Jezus śmierci/ bo ieſth niewinny/ ale gi każę przed wami vbiczowac mieyczież na tym doſyc/ y ſkazał pana Jezuſa na biczowanie, i dał go gim w mocz/ ă Barabaſza puſcił wolno, ă tedy pochwacili pana Jezuſa Jeli gi ſiepać miedzy ſobą gwałthem zdzieraiącz z niego ſukienkę/ y obnazyli ciało ie° Boſkie y panieńſkie, y ſtałeś namileyſzi panie Jezu nagi drząącz okrutnego biczowania czekaiącz y ſtękaiącz/ ă rzewno płaczącz/ O iakoſz naſlodſzy Jezu moy miły ſercze twoie y tez panieńſkie ciało drzało lękaiącz

ſie okrutnego biczowania / widząc ă
oni gotuią miotły ſcierniem związa=
ne/ y bicże ſpęgami, y złancżuſzki oſtre
mi/ Y zawołali cie ſrogiem głoſem/
Podz Jezu do ſlupa weźmieſz zapłatę
zatwe tżarnokxięſkie vczynki/ y czos
kxiężą naſzę ſromocił/ O naſłodſzi Je
zu iakożes był posłuſzen złoſnikow/ ſze
dłes na biczowanie z wielką miłoſcią
pokornie złożywſzi rączki/ Gdi cie przi
krem głoſem zawołali/ y przyſtąpiłes
drżąc y ſtękaiącz ku ſlupowi/ ofiaru=
iącz ſie na mękę dla nas grzeſznych/ y
obłapiłes ſlup rączkami daiącz ſie do
browolnie na cięſzkie biczowanie, y przi
tuliłes ſie ku ſlupowi obliczem y żiwo
tem, Serdecżnem wzdychaniem y rze
wliwem płacżem / A tedy okrutniczy
związali tego rączki y noſzki twoie ku
ſlupowi powrozmi przez wſzego miło=
ſierdzia/ tak mocżno iż człowiecża mo
cą niemogłes ſie ruſzyć / thakież y za
ſzię tego vwiązali aż oblicże zaſinia=
ło od thęgiego związania / Y ieli cie

bić miotkami mowiąc/ Jezu niewydaway nowey nauki nad wolą naszich starszych/ani sie czyń kaznodzieia, bos sie nieuczył w naszey szkole/ A byczmi bijąc mowili/ Jezu nieczyń sie Lekarzem/nie vzdrawiay niemocznych/ Pęgami bijąc mowili/ Jezu nieczyń sie krolem zydowskim/ mamyć my krola Heroda, á ciebie wzgardzamy, Łańcuszki ostremi bijąc mowili/ Jezusie nie czyń sie synem Bożem/ niewskrzeszay vmarłich iakos Łazarza wskrzesił czarnokxięstwem, Ani sie każ chwalić Boską chwałą / Jakos czary zwiodł lud w Kwiethną niedziele/ iże cie za krola chwalili/ á tus był vbiczowan naślodszy Jezu yż nieznać było miesca całego w twem Boskiem y panieńskiem ciele. Tu twe błogosławione ciało ran napełniono od wierzchu głowy aż do podeszwy w nogach. To naswiętsze ciało przy biczowaniu bolescią wielką ogarniono / bo rane na rane przydano przynamnicy każda rana odnowiona

pieć dźiesiąt razow/A tus przijął ran na twem naświetßem ciele, ßeść tisiąc ßeść seth/ßeść dźiesiąt y ßeść/ ā każda rana przy namniey sto boleści vczynika w ciele twem Boskiem, O dußo mi ka źliczż rany w ciele Krystusowym/ takieß y boleści/ bo iedna drugą przechodźiła w ranach y w ciele pona Jezusowem, ā przetoß w wielkości ran obphitość też krwie nadroßßey wyßło przynamniey ośm dźiesiąt thysięcz krop z ran błogosławionych biczowanych/ ā gdyć grzbiet y tył wßytek zbili/ pegami zdrapali ciało krystusowo/ Łańczußki wytargali, aż skora y ciało wisiało stargane około krystusa tako strzępki, y obwisnąłes panie Jezu przy słupie/ bociem wboleści człowiecza moc twoia vstała/ sercze nasłodßę y siły zemdlały/ takos zwiesił głowę na doł omdlawßy iako człowiek znędzony/ y obrocili cie na drugą stronę grzbiethem zranionym ku słupowi / ā obliczem y żywotem k sobie/ ā tu zasie przez luto-

ści bili żywot naświątszy aż wnetrzno
ści naczysthsze było widzieć / y ziobra /
kości thakież iż mogł kożdy staw y kość
zliczyć, A tu y oblicza Boskiego niesza
nowali / ale pęgami y biczmi smagali
y okrutnie zranili / iż oczu naslodszych
było nieznać od wielkości ran Vstha
naslodsze krwią za ciekły y sthargany
wargi roskwitaiącze nad rożą czerwo
ną zekrwawiony y zraniony / Takież
y głowkę zwieszoną bili pęgami y kań
czuchy / ă gdy sie haczki y pęgi vpętali
we włosiech / tedy włosi y skore biczmi
wytargały / aże w głowcze błogosła=
wioney kości było widzieć / O oglą=
day duszo moia miłośnika twego przy
słupie omdlałego / że wsząd zranione°
vkrwawionego y vpłakanego / Tu za
płacił myto drogą krwią y ranami za
grzechy moie / O tu namileyszy panie
Iezu ogarnęła wielka boleść serce twe
gdy sześć tysiącz / sześć set / y sześć dzie=
siąt ran przijeło naswętsze pańskie cia
ło twoie / A takoż ciebie vbiczowane°

y w bolesciach omdlałego,od słupa od wiązali/ ă tu cie we krwi twey porzucili/ nogą kopali/ za włosy trzesli/ abys przisżedł ku moczy/ wołaiąc y krzykaiącz na cie/ Wstań Jezu/ ă tys panie Jezu drżącz ledwie wstał/ we krwi swey pokleknął/ recze złożywszy podniosszy oczy wzgore/ serdecznie zapłakawszy/ dziekuiącz Bogu oyczu z ran biczowanych/ y obphitosci krwie przelania/ dla rodzaiu ludzkiego/ y thez ze wszytkich bolesci ciała twego Boskie°, Y ofiarowałes sie oyczu aż na smierć krzyżową dla nas grzesznych. O moy miły panie Jezu kryste/ raczy mi dać męki twoiey opłakać/ grzechy moie vznać/ y dostatecznie sie gich wyspowiedać/ serdecznie obżałować/ dosthoynie y pokornie ciało Boże vczliwie przyimować, ă przy smierci wwierze trwać y łaske thwoie zawzdy przy smierci otrzimać, A po smierci przez męke twoie/ y wspomożeniem twey miłey matki/ do krolestwa niebieskiego sie dostać

Przez cie kthory żywieß y krolujeß na wieki. Amen.

Na trzecią godzine.

O Panie Jezu krysthe synu Boga oycza iedyny/ Ktorys Thrzeciey godziny na dzień/ po onem cießkim y okruthnem vbiezowaniu w Pawłoką zedraną oblec mian/ ktorąß tobie mioтali kat od kąta/ A to zbiezowanemu ponie idz kazali/ ă sciebie sie vbitē° posmiewali/ ă miotkami cie silno chłustali/ ă tys gich był posłußen/ ă złożywßi recze drżącz po pawłokę ßedł/ y odziałes sie w to zgardzone odzienie. Ktorzi cie wziąwßy stekaiączego/ vpłakane° na stolczu posadzili/ ă Ciernìową korone/ albo głogowy srogi wienicez na głowe stłuczoną włożyli/ y boleściwie przebili mowiącz/ o Jezusie krolu naß otoß od nas bedzieß koronowan w the korone iakiey ies godzien. A tu ieli ko=

rone albo wieniec: Paliczami gwał-
tem wbijać w głowe twoie/ Bo było
Ciernie miąsze niemogli w cisnąć w
głowe / Przetho na krzyż palicze na-
korone położyli y młotki bili/ aby ko-
rona tym rychley w głowe weszła/ O
iakaż bolesć tu była w głowie błogo-
sławioney/ Bo ciernie miąsze aże do
mozgu wbieżało przez Kosci w głowie
stłuczoney, W ktoreyże to koronie ty-
siącz ostrożyn było/ taż wielką bolesć
y tysiącz ran w głowie twey panie Je
zuvczynika, To ciernie wnątrz prożne
y tcze było/ przetoż mozg z głowy w
się wciągneło/thakież y krew. O ia-
każ tu bolesć była/gdy mozg y krew z
głowy zbitey/cierniem zbodzioney, v-
szyma y nozdrzami płyneła, O iakoż
tu wiele dziesiąt albo seth krop mozgu
z głowy twey wypłyneło w silney bo-
lesci/ a thakież y łes krwawych z oczu
naslicznieyszych. O tu namilszy Jezu
serce twoie zemdlało w silney bolesci
głowy przitem bolesciwem koronowa

niu/ y zapłyneło oblicze twoie roskwitaiącze / krwią y mozgiem/ aż oczu niebyło znać/ W vsta krwie y mozgu napłyneło/ aż na pankoke ciekła krew y mozg w kthorey cie koronowano / y siedziałes zchyliwszy głowe/ ă oni paliczami/ młothki korone ciernioworą w głowe biią przez lutosci / Y klekaiącz cie pozdrowiali rzekącz / Zdrow bądz krolu żydowski / y plwali na roskoszne licze twoie/ dawaiącz cieszkie policzki/ Y dalić trcine prozną w reke posmiewaiącz sie/ kłaniaiącz sie/ mowiącz, Oto krol żydowski, A wziąwszi trcine z reku twych/ bili po głowie y w obliczę bluzniąc Bostwu twemu/ j trąbili tusz v głowy sthłuczoney/ y Cierniem zbodzioney. O thu silna bolesć była w głowie stłuczoney/ y Cierniem zbodzioney: to głosne trąbienie. A tus panie Jezu wsilney bolesci głowy/ takież y sercza twego w ranach zbolały/ na smierć omdlał, y z stolcza na ziemie v padł. A tedy cie nogą kopali/ palicza=

mi po głowie y po pleczoch bili / pomy
iami vlali / krzycząc: na cie / Wsthań
Jezu podź na sąd / A ty panie wszego
swiata byłes w ranach zemdlony / bo-
ciem z ciała twoiego niewinnego przy
biczowaniu krew cie vszła / takież przy
koronowaniu z głowy mozg j krew wy
płyneła / przetoś w silney bolesci, y ser
decney teschnosci niemogłes wstać iako
człowiek tako vnedzony / Tedy oni bo
iacz sie by w ranach nievmarł / wzieli
cie miedzi sie siepaiącz, y wiedli do Pi
łata tak srogo vbiczowanego / vkoro-
nowanego. A vzrzawszy Piłat Jezu-
sa tako vnedzonego / zdziwił sie gich o
krutnosci / Y wziął Jezusa w rathusz,
kazał gi postawić w oknie: gdzie gi w-
szyteczy oglądali / Y zawołał głosem /
Oto człowiek (czusz zbity) zraniony,
Ale oni zawołali, Vkrzizuy / vkrziżuj
Piłat rzekł Oto gi macie weźmicie gi
y vkrzyżuycie / Ja przyczyny smierci
iego nie znam / Ale oni tim wiecey wo
łali, vkrzyżuy gi boć sie czynił synem

Bożem/ ă naß zakon kazil/ A przetho
takho vwloczcza czci Bożey musi v=
mrzeć/ O slyßalas tho wolanie y vi=
dzialas stoiąc w oknie twe narodzenie
ă iuż na smierć wywolane, matko ża=
losci pelna padlas na ziemie/ smieth=
kiem vrazona omdlawßy/ A ty nami=
leyßy Iezu widząc matuchne pod wie
tnicza zemdlala, O silnos smetku iey
żalowal iako iey wierny syn/ Y serde=
cznies westchnal y zaplakal, Bos ia=
ko Bog duße y serczie iey zranione wi=
dzial. Slyßacz Pilat gich vporne wo
lanie/ vkrzyżuy gi/ y wzial pana Je=
żusa w ratuß y rzekl, y czos to ludu te=
mu vczynil/ iż wolaią abych cie dal v
krzyżować/ Y czoß ia mam sthąbą v=
dzialać/ Powiedz mi tys li iest Mesi=
aß obieczany w zakonie syn Boży/ od
powiedzial pan Jezus/ Tys rzekl yże
ia iestem/ Y rzekl pilat/ Wiemci iżes
niewinny/ pußczeli cie wolno/ z mieru
y z mierziączki żydowskiey niewynide,
Czoß ia mam sthobą daley vdzialać/

Pan Jezus rzekl, Jako iest wydano o
mnie tak vczyn/ Rzekl Pilat/ A iako
to wydano o tobie powiedz mi/ Rzekl
Pan Jezus/ Moyzesz y inszy prorocży
pisali o they męcze moiey/ y o z mar=
twychwsthaniu moiem/ Slyszącz pi=
lat ti slowa, bal sie silno aby on niebyl
syn Bozy/ isz slyszal od Jezusa/ isz pro=
rocży pisali o iego męcze/ y o Zmar=
twychwstaniu/ A widział iego niewin
nosć y cierpliwosć/ y tesz slyszal od nie°
wysokie/ y tesz skrythe slowa/ bal sie y
dziwowal, Y wyszedl do zydow rzekąc
Otom pytal Jezusa o wiele rzeczy, ă
przyczyny smierci w niem nienayduie,
Wezmi cie gi wy y krzyzuycie/ podluk
zakonu y woley waszey, Tedy zawolali
Jesthli go nam nieosadzisz na smierć,
nieiestes przyiaciel Czesarzow / A my
cie oskarzymy/ y prosić bedziemy isz ci
odeymie starostwo. Slyszącz to pilat
wziąl pana Jezusa w rathusz y rzekl/
Jezusie oto powieda twoy lud iżes sie
czynil Krolem y synem Bozym, Pan

Jeżus milczał / Rrekł piłath / Czemu
ſemną niemowiß / Jżaß niewieß Jże
mam moc puſcić cie / y vkrżyżowáć /
Rżekł pan Jeżus, Żyby nademną nie
miał moczy / być niedana ż wierżchu /
albo ż nieba (czuß od oyca mego) Wi
dżąc żydowie iż piłat ż Jeżuſem roż=
mawia / bali ſie aby go niepuſcił / vſta
wicznie wołali / Vkrżyżuy czynił ſie
ſynem Bożem / A my mamy żakon /
iż taki muſi vmrżeć / A ſłyßąc Piłat
gich wołanie / każał thę ubić y żwonić
podług żwyczaiu / aby ſie lud ż ßedł ſłu
chać przyczyny ſmierci iego . Wżiął
thedy Piłath pana Jeżuſa / y ſiadł na
ſtolcżu ſądowym / Y rżekł oto wßytcżi
ſwiadczą na cie iżes ty był ſkażcżą ża
konu / przethom cie dał vbiczowáć. A
iżes ſie czynił krolem / każałem cie vko
ronowáć / A czos ſie czynił Synem
Bożim, vwłaczaiac cżci Bożey / Już
cie ſkażuie na krżyżową ſmierć / abys
przybith na krżyż trżemi gwożdżmi / y
vmarł / aby pokoy był miedży ludżmi.

A pan Jezus stał na sądźie przed Pi=
łatem słożywßy recze zchyliwßy gło=
we pokhornie / A vsłyßawßy skazanie
smierci zlekną́ł sie iako człowiek okru=
tnrey smierci krzyżowey. A vkłoniwßy
sie Piłatowi nisko:rzekł, Dziekuieć pi
łacie z osądzenia. Otho iuż pisma sie
wypełniły o mecze moiey/ iże mnie o=
ciecz zesłał na swiat dla wybawienia
ludzkiego/ Othom iest posłußen aż do
smierci krzyżowey. Widząc piłat po=
kore pana Jezusową / Dziwował sie
mysląc czo to iest za człowiek. Otho
gi żydowie vmeczyli ą on nic z nieod=
powiada. Jam gi osądźił na smierć/
ą on mi podziekował. O musi to być
nieprosty człowiek / A pan Jezus thu
miał wielki smetek na swem naswiet=
ßem serczu iako Człowiek gdy słyßał
skazanie swey smierci/ A tedy iego v=
smeczone Sercze wezdrżało, widząc
swoie okruthną smierć krzyżową/ y z=
bladneło iego vdreczone licze, y wßyt=
ki członki sie zedrgnen y straßąc sie krzi

zowey smierci. Onaswietsza pāna gdi
vslyszala/ ize iey mily syn osądzon na
smierć/ nowa zalość sercu iey byla. A
tedy zydowie wzieli pana Iezusa po o
sądzeniu/ weselącz sie/ y zepchneli gi
na dol ze wschodu z wietnicze/ az roz=
tracil glowe y oblicze/ toczącz sie na
dol/ y lezal pod wschodem stekaiącz/
ā zydowie gi nogami kopaią/ A poch
wyciwszy gi za wlosy/ Zdarli z niego
gwaltem pawloke/ Kthorasz tho byla
wewrzala w cialo y w rany/ kthorych
bylo szesć tisiąc/ szesć set/ y szesćdziesiąt
y szesć/ A tu kazda rana byla odnowio
na/ y korone gwaltem z glowy zerwa
li/ gdy pawloke zdzierali/ thedy kozdy
tarn osobną bolesć smiertelną vczinil
j mozg z glowy ze krwią plynąl przez
licze vranione/ A z ciala blogoslawio
nego/ strumienie krwie obphicie plyne
la/ Y stales namilszy panie Iezu pod
wietnicza nagi/ zraniony/ zekrwawio
ny/ w bolesci drzącz̄y/ ā skora ze wszad
okolo wisi iako strzepki/ czo wytarga=

li z ciała twego/biczmi/ spęgami przy
biczowaniu/ A morderze skaczącz mio
tłami biją/ za włosy rwą/ posmiewa-
ia się. O tu silny smętek miała panna
patrzącz na tak vranionego syna/ sto
iącz tak nędzno pod wietnicżą / Czoſz
to obiawiła swiętey Brzydżie: rzekącz
Gdim widziała syna mego na smierć
osądzonego/ rannego/ Serce moie
w boleści zemdlało/ Iżem mocy nie-
miała/ ă ciało moie wsmętku vschne
ło iako skoropa /y padłam omdlawszy
na ziemię, Bo mie boleść serdeczna z-
ięła/ y leżałam długą chwilę iako v-
marła. O tu pan Jezus dwoiaką bo
leść miał. A to pierwa/ gdy tak ranny
ă nagi stał przed ludem wszytkim/ sro
mał się obnażenia iako naczystszy pa-
nicz. Wtorą boleść gdy widział matu
chnę w smętku omdlałą leżącz v wie
tnicze/silno zapłakał / polecżaiącz ia
oycżu niebieskiemu/ A tu ieli pana Je
zusa w swą sukienkę obłoczyć / v po-
dołku gwozdżi nabita/y krzyż gotho-

wać ktori miał nieſć ku ſmierci. A tedi
korone z głowy zwaloną/ zaſie gwał
tem wciſkali y młotki przibijali. O tu
odnowiona boleſć w głowie pana Je
zuſowey/ gdy zaſie ciernie w ony rany
wchodziło/ y tyſiącz boleſci nowych v
czyniło. Takzes panie Jezu ſthał pod
wietnicą krzyza czekaiączy ktory go-
towali/ y przed tobą gwozdzie roſkła-
dali ktoremi cie mieli ku krzyżu przybić
O przez thwe na ſmierć oſądzenie ra-
czyß mi dać grzechom odpußczenie/ y
gich vznanie/ doſkoynie ciała Bożego
przyimowanie, j dobre ſkonanie, Przez
cie ktory żywieß y kroluieß na wiek
wiekom Amen.

Na ßoſtą godzine.

O Panie Jezu kryſte ſynu Boga żywe°/ Ktorys ßoſthey godziny na dzień z miaſtha ſkrzyżem wywiedzion/ ktoris niosł na ſwogich zranio-

nych pleczu/ ă Łańczuch na ßygi cieß
ki trzymaiącz/ pod ktorem że krzyżem
idącz albo gi niosąc/ cießkos sie powa
lal dla zranienia pleczow y ciala twe⁼
vbiczowanego, ă czestho pod krzyżem
padaiącz/ Glowe y obliczes rostrącil
y krwią nadrosszą sie oblal. A od twey
żalosciwey mathki z placzem prowa=
dzon aż na miesthcze smierci twey. A
widzącz ią w bronie: ciebie syna czeka=
iącz ă rzewno placzącz/ O tedy luto=
scią synowską poruszony, zaplakawszy
przyblizyles sie k niey spusciwszy krzyż
z pleczow swych stluczonoch/ y obla=
piles matke placzącą dziekuiącz iey
za postuge/ y stales z nią chwile/ rze=
czy skryte rozmawiaiącz/ y byles z nią
niemilosciwie rozlączon/ ieli cie thar=
gać za wlosy/ y policzki dawać/ y wlo
żyli zasie krzyż na cie/ y wiedziones z
miasta sprzetkoscia. A na sromote two
ie y matcze na żalosć/ trąbili y w be=
bny bili. O naslodszi Jezu niosąc krziż
na sobie/ powaliles sie pod niem pie=

tnascie razow / Abowiem pleczy two
ie byly vtłuczony/ Ledzwiy goleni z=
bite/nogi w ciemniczy tego bolesciwie
związany/głowa stłuczona/y korone
grozną vciąžona / Oczy krwią zaw=
rzały/ręcze wytargane,ziwot vdepta
ny/sercze twoie w smrodzie w ciemni=
czy vdręczone/y od vp'wania y smet=
kow wielkich y tesknosci/takeś serdecz
nego wzdychania zemdlało / Przetos
sie zataczał niosącz krzyž na sobie / y
vpadałes cięśko y często na ziemie be
dącz wsilney niemocy ciała y stawow
y sercza twego zbolałego/ Bo z gło=
wy stłuczoney mozg płynał/ A z na=
iasnieyšych rostwitaiączych oczu/kr=
wawe łzy przechodziły w bolesci gło=
wy ciernιem zbodzioney,przethos iako
Człowiek Thakho barzo znedzony/
niemogł daley Krzyža niesć/ Khazali
krzyž niesć przed toba/ă sami cie wie=
dli sczy piącz/policzki daiącz na slicz=
ne zranione licze pluiącz,plesciami sty
łu biiącz/A kiedys sie powalił/ depta

li cie nogami iako zwierzątko naziemi
leżącze ă ſtekaiącze. A thedy zmordo=
wawſzi ſie odpocziwali, ă tobie naſlod
ſzy Jezu odpoczywać niedali/ ieden do
drugiego popychaiącz/ za włoſy rwa=
li/ ă widząc żześ ſilno zemdlony/ da=
lić ſieść pod gorą na kamieniu/ A wi=
działeś niewiaſthy płaczącz/ Rzekłeś
Czorki Jeruzalem nieplaczcie na mie
ale na ſyny wáſze/ Bo przydą dni kte=
di rzeczono bedzie Błogoſławione nie
płodne/ y pierſi kthore niekarmiły/ czo
ſie dzieie nad zielonem drzewem/ ă ſu=
chemu czo bedzie/ ă tu cie za włoſy pa
nie Jezu podnieſli y z ſkwapieniem na
gore Kalwariiey wiedli, A ſzłaś matko
boleſliwa z pomożeniem Jana ſwie=
tego y Magdalany kthorzy cie wiedli
rzewno płacząc za namilſzym ſinem.
O takożeś namilſzy Jezu ſzedł Boże=
mi zranionemi nogami/ na przykrą y
oſtrą od kamienia gore Kalwarią/ A
iako mogącz oglądowałeś ſie ku mat=
cze ſmethney/ Miałeś luthość nad iey

ſmetktem, Serdecznies zaplakal wi=
dząc iako Bog iey duße zraniona/ v
ciązal cie mily Jezu ſmethek iey thak
tako meka twoia/ bos ią barzo milo
wal iako iey wierny ſyn / A gdys na
gore przywiedzion / Padles bedacz w
cießkiey niemoczy/y lezales na kamie
niu ſilno glośno ſtekaiączy/gdzieß cie
matuchna widziala lezącego y ſtekaiące=
go, O tedy ſama od ſerdeczney bole=
ſci zemdlala/y na ziemie krzyknawßi
vpadla. A thedy rzucili ſie na cie Ba=
ranku niewinny panie Jezu/y ieli cie
z ſukhnie wlaſney zewloczyc/boleſci=
wie y gwaltem ią zdzierać/ktoraß tho
wewrzala w rany ciala twego/y dra=
pali cie przythykaiącz ku cialu zranio=
nemu ony tablicze gwozdzi nabite, kto
reß tho vpodolku byly przed ſoba y za
ſoba v ſukienki. O tu zaſie wßytki ra=
ny y boleſci w ciele Kriſtuſowym byly
odnowiony/ boċiem y korone zaſie zer
wali/ktora byla tego wewrzala y w=
bita w glowe vtloczoną / Tha ſilna

bolesć z nowu vczyniła/ gdy ią gwał=
tem zerwali. O tu tysiącz tarnia vczy
niło kiełko dziesiąt tysiącz bolesci gło=
wie pana krzystusowey. Y stałes thak
na gorze nagi/ drząncz/ y sthękaiącz w
siłney bolesci/ wszytek zekrwawiony/ z
kożdey rany swieża krew płynęła/ ă z
głowy mozg zekrwią ciecze po obliczu
A tedy cie posadzili na kamieniu/ wi=
dząncz iż siłno stękasz, ă tus siedział pła
cząncz podłożywszy ręke pod głowę/ y
poglądałes na namilszą mathkę/ ă o=
na rzewno płacze stoiącz/ widząncz cie
tak zranionego/ ă słysząncz stękaiącze°
w serdeczney bolesci będącz vpadała
na ziemię. A ty namilszy Jezu serdecz
nies tey smęthku żałował. Thedy ieli
krzyż wiercieć gdzie ręce y nogi mieli
przybijać, y gwozdzie roskładali ktore=
mi masz być przybit. A tu człowieczeń
sthwo thwoie panie Jezu sthraszyło sie
smierci krzyżowey/ ă tu serce smęth=
kiem/ wzdychaniem/ y tesknoscia było
vciążono/ wiedząncz iż na tym krzyżu

maſz gorżko y boleſcziwie vmrżeć, y żdrżi
galy ſie czlonki czlowieczeńſtwa twe°
przykrey ſmierci. Oto ſie ſpelniło twe
ſlowo / kiedys rżekł / ſmetna ieſth duſza
moia aż do ſmierci krżyżowey. Chedy
żawołali na cie ſrogo. Wſthań Jeżu
podż na krżyż / O namileyſzy moy pa
nie / y iakożes pżetko poſluſznie y ż mi-
łoſcią wſthał / acż barżo vdręczony / y
ſzedłes ſthękaiączy ołożywſzy ręcże khu
krżyżowi / ă ono ſie rany othwarżaią
cżo ſtąpiſz / ă krew ż ciała plynie, ă żo
cżu twych Boſkich krwawe Lży po li-
cżu ciekłą ſtrumieńmi. A prżiſzedłſzy ku
krżyżu poklęknąłes podnioſłſzi ocży w
niebo do Boga oycża rżekącż. O oy-
cże moy miły weyżrży na mie Syna
twe°, otoć ieſtem poſluſzen aż do ſmier
ci krżyżowey / y n ſzytkom ſprawił na
cżos mie naſwiat żeſłał, wſtał j chciał
dobrowolnie ſam lecż na krżyżu / Ale
kathowie wżiąwſzy cie naſlodſzy Jeżu
rżucili gwałtem na krżyż / y roſtrącili
wnetrżnoſci twoie y głowe / thakież y

wßytki stawy sie wzrußyly/ ażes silno
iąk żalosno y glosnio stekać / bowiem
każda rana z osobna z nowu bolesć v=
czula od rostrącżenia ciala zbolalego.
y roskrzyżowales sam recże po krzyżu
dobrowolnie daiącz sie na gich wolą.
A oni powrozmi vwiązawßi recże: cią
gneli gwaltem po krzyżu ku dziuram,
Jedni za iedne reke, a drudzi za drugą
reke z silnem wolaniem y posmiewa=
niem/ y przyciagnely sie żyly że wßeᵒ
ciala skluczonego ku piersiam zbithem
y spuchnelym/ Aże sie piersi w bolesci
podniosly nad swoie przyrodzenie/ A
to w silney mecże /bowiem każda żyla
wyciągniona gwaltem z sweᵒ miescza
O tu wielka bolesć byla tobie naslod=
ßy! Jezu moy. Tedi ieli recże gwaltem
ku krzyżu przybijać gwozdziem tepem
mlotki/ aż byl silny zwiek, Tu wielka
bolesć racżyles cierpieć/ bowiem żyly
za gwozdzmi przez krzyż przechodzily
aż na druga strone krzyża. O thus w
silney bolesci omdlal bedącz iuż za re=

cze przybity ku krzyżu/ Tedy nogi po=
wrozmi owiązawszi ktore sie były skur
czyły/ y kolana sie podniosły az ku pier
siam wzgore, Takież gwałtem ku dziu
rze ciągneli powrozmi aż żiły trzeszcza
ły od gwałthownego nog ciągnienia
na doł ku dziurze/ przeto thu silna bo=
leść była/ bowiem zasie żyły ciagneli
sie na doł kiedi nogi po krzyżu ciągneli
A tu położywszy noge zbolałą na ka=
mieniu złożywszy ią z Krzyża gwoz=
dziem ią pirwey przebili, ă tak y drugą
O tus wielką bolesć raczył cierpieć gdi
zadny staw nie był na swem miestczu
gdys tak gwałtowie po krzyżu rosciąg
gan/ y kożda żyła z swego miestcza bo
lesciwie wyszła/ y każda khość osobną
bolesć miała. A thu z przebithych nog
strumieniem krew płyneła, Tedy wzie
li nogi iuż przebithe / Y położyli ie na
krzyż/ Jedne na drugą/ y przybijali ie
miąsszem gwozdziem ku krzyżu/ O sil
no rosciągnąwszi na krzyżu: Thak iże
mogł zliczyć każdy staw w ciele tak ro

pietem/y kozdą żiłe y kosci. Tu każdi
staw y żyły/ thakież kosci/ osobną bo-
lesć miały/ A serce twoie w tych bo-
lesciach y w ranach pomdlewało/ y le-
żałes panie Jezu przybithy na krzyżu
podniosszy oczy y sercze wzgore ku oy
czu Bogu, rzekącz cichem j załobnem
głosem. Oycze moy miły przyimi mie
syna na ołtharzu krzyża położonego/
Tobie sie ofiaruie za rod'ay ludzki. O
tom iuż przykazanie twoie spełnił. O
naswietsza panna gdi vslyszała zwieki
młotow bijącz gwozdzie w recze y no
zi/ Zemdlawszy vpadła od smetku na
ziemie, aż ią panie trzimały na rekach
iak zemdlałą. O tu iey zbolałe sercze
ony gwozdzie przebiły/ kthoremi Kry-
stusa syna iey ku krzyżu przybijano/ y
niecż bolesci przeszedł j zranił dusze iey
A ty namileyszy Jezu leżacz na krzy-
żu przybity/ wypełniłes posłuszeństwo
oycza twego/ othos gotow vmrzeć/ le
żysz na krzyżu w wielkiey bolesci stęka-
iącz. A złosnieczy z ciebie sie posmiewa

ią sthoiącz nad tobą/ y podniesli cie z krzyżem wzgore / y zasie krzyż na ziemie stobą vpuscili/ A thus miły Jezu wielką bolesć cierpiał, bowiem od cieszkiego strząsnienia ciała thwego zbolałego wszythki sie rany rozszerzyły / y odniawiała sie bolesć w kozdey ranie/ A nawieczey w głowie sthłuczoney/ y cierniem zbodzioney, y tez wszytki stawy z swych miescz sie zruszyły/ w wielkiey bolesci żyły sie rwał y / ą wnetrznosci stłuczone/ cieszko sie strząsneły/ aż krew vsti y nosem strumieniem płyneła/ ą z vszu mozg ciekł / W wielkiey bolesci thu sercze thwoie vrażone/ ażes silno tąk stysknuiącz stekał/ Thedy posmiewawszy sie sciebie/ podniesli cie za sie y postawili krzyż cieszko aż sie zasie ciało twoie cieszko strząsneło, ą takos posthawion zraniony/ zekrwawiony/ na obliczu vplwany. Y zawieszono tez sthobą dwu Lotrow/ Od lewicze y od prawicze twey. A ty krol wszey chwały w posrzodku gich postawion na wiei-

ßą sromotę. O gdy cie vyźrzała twoia matka miedzy Cotry wiβąc na krzyżu/ omdlawβy padnęła na ziemie. O przez przybicie na krzyz/ y thez podniesienie z krzyzem/ Raczy podnieść duβe moię y serce k tobie samemu/ ă moie grzechy raczy odpuscić/ Y miedzy wybranemi twemi w krolestwie niebieskiem przyłęczyć. Przez cie ktory źywieβ y krolujeβ na wieki. Amen.

Na dziewiątą godzinę.

O Panie Jezu kryste synu Boga żywego/ ktoris dziewiąthey godziny na dzień wiβąc na krzyzu zbolały zemdlony/ A smierć iuz vciązała serce twoię/ y siły marły Człowieczeństwa twe° / w cięβkich bolesciach iąłeś cząć, głowe obracaiąc nate j na drugą stronę/ iako człowiek kiedy kona y vmiera, y oczy błogosławione wzgorę często podnoβąc/ chyląc sie ku smierci,

A widząc Zydowie iże sie bierze khu śmierci pan Jezus: Jeli wołać/ Jezu ines zdrowe działał/ vzdrow też theraz sam siebie/ czynikes sie krolem żydowskim, otos podwyssżon iako krol, acżes synem Bożym/ z sthąp ninie ztkrzyża A vwierzymy tobie. A gi Łothrowie wiszac z Jezu. łaiali bluzniącz mowili Vzdrow sam siebie y nas też podle sie bie acż syn Boży iestes. A pan Jezus rzekł pierwsze słowo nawyssżego miłosierdzia. Oycże moy miły odpuści iem boć niewiedzą czo czinią. A tus oddał dobre za złe Modląc sie łaskawie za grzesniki. O prosse cie namiłosierniey sy panie Jezu / odpuścis thez grzechy moie/ Kthoremim cie gniewiał/ albo gniewała wsytkich czasow moich aż do godziny ninieyssey. A vslyssawsy Łotr wiszącz podle Krystusa na prawi czy iże modli sie za krzyżuiącze siebie/ Dotknęło słowo Jezusowo sercza ieo vznał Bostwo w niem/ obrocił sie ku niemu głową/ dusą y serczem vpo ko

rząc ſie iż bluznik dopiero iemu/ y za wołał z łzami rzekąc/ Panie pamie=tay na mie gdy bedzieſz w twem krole=ſtwie. A pan Jezus wielkiey ſzczodro=ſci rzekł iemu/ Dzis ſemną bedzieſz w Raiu. O naſzczeſnieyſzy Lotrze/ thocies ty za krotkie ſłowa otrzymał wie czną chwałe/ ale była twoia zupełna wiara y nadzieia w Jezuſie podle cie=bie wiſzączy/ ktory ſercze twoie oſwie=cił/ O proſzeſz cie moy miły panie/ ra=czyſz mi dać przy ſmierci moiey ty ſło=wa wymowić ſkruſzonym serczem Lo=tra tego. A ty nałaſkawſzy y naſzczo=drzeyſzy panie/ raczy rzecz ku duſzy mo iey/ Dzis bedzieſz ſemną w niebie. a wi dząc pan iezus żałoſciwą matkę ſto=iąc a płacząc pod krzyżem/ lutoſci=wem serczem k niey bedąc poruſzony rzekł schyliwſzy głowe. Niewiaſto oto ſyn twoy. Takieſz ku Janowi obrociw ſzy ſie rzekł. oto matka twoia. O moy nałaſkawſzy panie/ poleciſz mie matce thwoiey/ iż mie nieopuſci przy ſmierci

moiey/ przez ony smetki y bolesci kto=
res miała przy męcze y smierci twoiey
Potym zawołałes żądliwie/ Pragnę
czus rychley pocieszyć oycze swięte wo
łaiącze ku mnie / y thez pragnąć iako
człowiek znędzony/ z kthorego krew w
bolesciach y w ranach będącz:wypły=
nęła z ciała,y z głowy mozg/ y obphi
tość krwawe° potu/ y z naiaśnieyszych
oczu wiele tysięczy łez/ przetos pić pra
gnął iako człowiek zdręczony/ ale oni
thym słowam nierozumieli/ wziąwszy
Gębkę rozmoczyli w oczcie z żołcią ă
z mirrą napełnioną/ y podali na las=
cze dlugiey panu Jezusowi/ y przyth=
knęli ku iego naslodszem wargam y v
stam:wołaiącz/ oto piy Jezu/ Y vku=
sił żołci y oczstu:aby pismo spełnił mo
więcze/ Dali mi w pokarm żołć/ ă za
picie:octem mie napowali. O tu w two
iem pragnieniu byłes napawan gorz=
koscią w tey ciężkiey męce. Czałą noc
męczones na Ciele y na naswiethszych
wszytkich członkoch. A teraz na krzyżu

przy ſkonaniu vſta y wargi y naſlodßy
iezyk od zolci y oczytu zmierzą ieſt bar
zo vdręczony, y tey gorzkoſci napelnio
ny . Otos naſlodßy Jezu temi vſty za
wolal, Oycze odpuſci gim boć nie wie
dzą czo czinią. A onić tim naſlodßem
vſtham gorzkoſć dali pić. O przeſthoß
cie proße pokornie moy namileyßy pa
nie Jezu/raczy mie nakarmić naſlod=
ßem pokarmem ciala twego Boſkie
y piciem naſlodßem napoić krwie two
iey/wßytkich czaſow/ă zwlaßcza przy
ſmierci moiey aby ſie raczil ſklonić ku
dußi moiey laſką j miloſierdziem two
iem. ă tu iuz w ſilnem vdręczeniu be=
dącz chylącz ſie ku ſmierci iąles panie
Jezu bledngć y thchngć ſthekaiącz/y
ſpuſciles glowe z krzyza khu mathcze
placzącey/A iuz ią zegnaiączy, y rze
kles pomienialem Y zalobnem glo=
ſem podnioſßy oczy w Niebo. Boze
moy Boze moy czemus mie opuſcil/
A tho ſlowo byloć glebokiey pokory/
czuß Namileyßy oycze na wielką me=

ke poddales mie Syna iedynego. O
tu cie prosze grzesz. nieopuszczayze mie
na wszelki czas, Zwlaszcza czasu smier
ci moiey. Ale zydowie slyszącz Jezuso
wy slowa/niezrozumieli gim rzekacz,
Otho then Heliasza wola/ niechaysei
przydzie Heliasz y seymie cie z krzyza/
y posmiewali sie spana Jezusa/chwie
iącz glową:rzekącz/ vkazuiącz palczy
Vach then czo kazy Kosciol Bozy ă
do trzeciego dnia gi zbuduie /niechacz
sthąpi z krzyza: vwierzymy iemu Acz
syn Bozy iesth. A widzac pan Jezus
iako Bog czas smierci swey/ ă iuz w=
szytko poslużenstwo wypelnil, rzekl po
mienialym glosem. Popelnilo sie iest
czusz wszytki proroczstwa y pisma omo
tey mecze. A rzekszy to : sklonil glowe
az na piersi/bo iuz konal stekaiacz/ A
smierć vciązala sercze iego/y plynely
kropie potu z licza iego/y iąl tchnąć y
ziewać vsty(iako czlowiek kiedy kona)
Ach ach. O naswietsza panna widzia
la ă syn kona/ona silniey iela plakać

bo iuż sirotha była. Otho iey ociecż y
syn kona/ ă ona patrży na to. O sil=
na iey żałość była. Thedy pan Jeżus
podniosł głowę wżgore/ y też oczy bło
gosławione krwią zawrżałe do Boga
oycza/ y zawołał wielkiem głosem sio
dmie słowo wielkiey zgodżey/ cżus odku
pienia ludżkiego. Oycże w recże twoie
poleczam duße moie. A wyrżekßi tho
skłonił głowę ku matcże. A tu iuż sko
nał y vmarł dla nas grżeßnych. A du
ßa błogosławiona wyßedßy ż Ciała
chwalebne°/ prowadżiła sie do odchła
ni pocießyć y wybawić swoie stworże=
nie. A widżacż matuchna iż iuż nami
ßy Syn vmarł, vpadła na żiemie od
smetku/ ă powstawßy stała pod krży=
żem recże ż płotßy/ patrżącż na syna
vmarłego/ żranionego/ y vplwanego
krwią oblanego. Otoś żcżo rżekł pan
Jeżus konaiącży Spełniło sie iesth/
O iuż sie spełniło żbawienie naśże tey
naścżeśniey ßey dżiewiąthey godżiny/
Kiedy pan Jeżus krysthus na Krżżżu

raczẏl vmrzeć dla nas grzeſznych. O
to iuż vmarły wiſi na krzẏżu ciernio=
wą korone maiącz ſtyſiączem oſtrego
ciernia na ſwey naſwiethſzey głowie/
oto głowe z krzẏża zwieſił, oczi krwią
zawrzałe: zatworzẏł / vſtha naſłodſze
żołcią z oczcem napełniony otworzẏł
Oblicże naiaſnieyſze vplwane/ czelu-
ſci ſpuchneły/ ă z reku y nog ſtrumie=
nie krwawe płyną po krzẏżu aż na zie-
mie/ Ciało vzranione vmarłe z krzẏża
ſkłonione. O panno naſmethnieyſza
y iakoſz ſie ſercze thwoie nieroſpadło
od ſmetku/ gdys thak widziała twego
ſyna na krzẏżu vmarłego, Mocz Bo
ſka cie zachowała iż cie ſmierć w ſmet
ku nievmorzẏła. A widząc żydowie iż
iuż pan Jezus vmarł/ ieli ſie poſmie=
wać rzekąc, Oto then vmarłe krzeſił
niechaß ci ſam ſiebie wſkrzeſi y zſtąpi
z krzẏża/ ă vwierzẏmy iemu. Tedy ry-
czerz Longin ſlepy/ vderzẏł włocznią
w bok pana Jezuſow/ y vczẏnił rane
wielką aż przebodł y przekrogił naſłod

ße ſercże roſkwitaiacże iego aż na obie ſtronie. A thak cięßko vderzył/ ażeſie włocżnia o żiebra oparła, ă y ciało ſie ż krżyżem ſtrżąſnęło, A gdy wyrwał włocżnie ż boku y żnaſlodßego ſercża przebodżionego/ O tedy rżuciła ſie ob phicie żnacżyſthßego ſercża Boſkiego krew nadroſſża y woda / y płynęła ż-rżodłem ßirokiem po ciału żranionem y po krżyżu aż na żiemie. O nachwa-lebnieyßa krwi Kryſtuſa błogoſławio neo/ ktorąs mi ż śmierci wiecżney wy-bawieni y odkupieni ż mocży piekiel-ney / y wodą żbawicielną ſercża iego teſthęſmy omyci y ocżyſcieni od grże-chow. O nałaſkawßy mieoſntku naß panie Jeżu naſlodßy/ dałes mytho ża nas twe Boſkie ciało vranione / krew ż thwego ſercża wypłyniona/ Sercże przebodżione / głowe cierniową koro-ną vkoronowana/ oblicże naiaſnieyßę vplwane/ y wßytkiemi ſinoſciami twe mi ieſteſmy vżdrowieni. O przetoß cie proßę grżeß. iakos dopuſcił recżerżowi

zranić y przebość sercze naslodsze twoie
Tako raczy zranić dusze y sercze moie
włocznią Boskiey miłosci, Aby sercze
moie było zraniono ranami twoiemi,
Aby dusza moia y sercze rozmysłało/
rany/bolesci/smętki y tesknosci/ tha=
kież wzdychania twoie/ y naslodszych
siedm słow/ ktores wymowił konaiąc
dla pociechy wszytkiem grzesznem/ ra
czymi dać wspamiethać kthores rzekł
czasu smierci moiey słowa twoie, gdy
dusza łączyła sie przez Smierć z ciała
twego naswetszego. O przeto cie prosze
raczi sie zlutować nad duszą moią gdi
sie bedzie łączyła od ciała moie°, Pro
szecie przez smierć twoie, i przez nadroż
sze rany/ y przez obphithość wylania z
ciała twego potu krwawego / y wiel=
kość łez wypłakanych z oczu y z rzenic
twogich/ y przez wylanie wszytkiey na
drosszey krwie z ran wszytkich / y dusze
nachwalebnieysza ofiarowałes oyczu
niebieskiemu za mie. O prosze cie na=
słodszy Iezu / aby to myto nadrosszey

śmierci twoiey, y boleści wszytki sercza thwego / y obphitość wylania krwie z ran wszytkich błohosławionych, abych ia przez to mogł łaskę twoie otrzimac y lutościwem serczem męke twoie błogosławioną opłakać / Y odpuszczenie grzechow otrzymać. Przez cie kthory żywiesz y kroluiesz na wieki. Amen.

W nieszporną godzine.

O Panie Jezu kryste synu Boga żywego / ktorys godziny nieszporney z krzyża ziet, na ktoremżes wisiał trzy godziny vmarły / na słończu ogorzały / ă krew nadrossza spiekła sie na ciele / y w wielkości ran / y na Boskiem obliczu twoiem, Oczi naiaśnieysze mozgiem zgłowy płynączem, y krwią zawrzały / vsta krwią zapłynęły / oblicze od razow spuchnęło / Ciało z krzyża zwieszone / Głowa z cierniową koroną nisko na doł skłoniona, bok przebodzio

ny, ſercże Boſkie wloczniq na obie ſtronie roſkroione/ Takżes wiſial ſmetnq y żaloſnq poſtawq. Od wßytkich poſmiewany y wżgardżony, A wdżiewiqta naßczeſnieyßa godżine dla nas vmorżony/ w ktorqß dokonalo ſie żbawienie y odkupienie naße/ wktorq pan kriſtus raczyl vmrżeć dla miloſci cżlowieka/ Taż gi miloſć ż Lona oycżowſkiego ż nieba na ſwiath ż ciqgnela/ y na krżyżu nażądliwßey dżiewiqtey godżiny vmorżyla. A thus iuż vmarly byl / od nieprżijacieli opußczony. Ale namileyßa matka ſmetna ſthala pod krżyżem placżqcż, ă na cie ſyna vmarlego patrżqcż ſerdecżną żądżą y miloſcią macierżyńſkhą żądaiącż ciebie ſyna vmarlego ż krżyża żiąć. A wtey żadży kleczala pod krżiżem dawaięcż cżeſć y chwale cialu Bożemu na krżyżu vmarlemu/ A tu pożdrowila rany blogoſlawione w ciele Kryſthuſowem Ktorich bylo ßeść tiſiącż/ ßeść ſet/ ßeść dżieſiąt/ y ßeść. Pożdrowila teß wßyt-

ki boleści w ranach ciała iego/ktorych
było przez liczby/Thakież pozdrowiła
nabłogosławnieyszą Krew z ran iego
płynącą/ktorych krop było osm dzie-
siąt tysiacz/y osm tysiacz/y osm seth
y osm dziesiąt/y osm. Potym pozdro-
wiła Boskie serce włocznią przekroio
ne. A osobnie krew serdeczna y woda
wypłynęła z sercza Boskiego / kthora
była na omycie grzechow ludzkich/ y
podziekowała iego miłości z strony ro
dzaia ludzkiego / iże raczył przydz na
świat/y narodzić sie / y vmrzeć odku-
puiacz człowieka/ y podniosła oczy w
niebo/ Takież sercze y dusze do Boga
Oycza/prosząc wspomożenia z iąć z
krzyża ciało Boże vmarłe/Rzekhacz
Oycze niebieski dałes mie matkę syna
twego/ktoregom w słotkości nosiła w
żywocie moiem dziewięć miesieczy. A
teraz vmarłego dzierży krzyż na sobie
trzy godziny/ zranionego/Przetoż ia
dziewka twoia proszę o wspomożenie z
iąć z krzyża syna twego/ tobie w Bo=

ſtwie rownego. Wßakoß podluk człowiecżeńſtwa w dziewiątha godzine vmarlego/ Y patrzyla vſthawicżnienа rany y krew/takieſz na oblieże zapuchłe/ y widząc glowe zwieſzoną weiernіowey koronie/ ă vſtha żolcia napełniony y iezyk noſlodzy w pragnieniu vſchly. A tedy przyſzli Jozew z Nykodemem z Jać ciało Boże z krzyża/ A poklekngwſzy pierwey ciało Boże vmarłe na krzyżu pozdrowili/ y drabiny przyſtawili/ ciało Boże z ią́ć gotowali A thedy recżnikami ciało Boże przywiązawſzy/ ſpuſzczali na doł wyiąwſzy gwozdzie z reku blogoſlawionych/ y ſpuſcili ciało Boże leguchno z krzyża. O naſwietſza panna z wielką miłoſcia przijeła na recze ſwe ciało Boſkie/ ă Jan ku pierſiam ſie przyklonil/ ă w połſ ciało Boże przeiał. Magdalena nogi viela ku liczu ſwemu / y vſtom przykładała y rzewno płakała gdy ſwego namilſzego pana vmarłe° widziała/ y położono przed matke ſwe

tną ciało Boże na czystem prześcieradle/ zranione/ zekrwawione/ z siniałe. osmetek był przijacielom widząc pana j mistrza swe° vmarłe°, tedi matka płacząca/ Korone z głowy Jezusowey wzdychaiącz seymowała/ ktora była mocźno wbita/ ă ciernie ostre przez kosci aż do mozgu wbieżało/ thamże wnątrz wgłowe wewrzało, przetosz matuchna płacząc, lekko korony z głowy Krystusowey dobywała serdeczną boleścią/ ă z iąwszy korone z głowy vtłuczoney/ włosy zmierzwione / vkrwawione: przygłaskała. O z iakiemże płaczem kożdą rane od ciernia zbodzoną oglądawszy vczałowała/ Potym naśliezniceysze zranione/ vplwane/ y spuchłe oblicze: vczałowała/ Takiesz oczi krwią y mozgiem zawrzałe/ zełkaniem oglądawszy vczałowała, kthoreż tho łaskhawie gladaią na grzesznego. Takiesz y vstha naslodsze y wargi rozkwitaiącze, ă iezyk zołcią nopełniony ochędożywszy vczliwie vczałowała /

ă obliczę łzami serdecznemi vmyła/ y rąbeczkiem z głowy swey otarła/ To wszitko z boleścią serdeczną czyniła/ y pokleknęła v boku przebodzionego/ ă pozdrowiła serce Krystusowo włocznią przekroione/ y krew y wode z serca wypłynioną/ y z osobna rane serdeczna ktorą vczyniła ostra włocznia y podziękowała synu Bożemu y swemu z ran iego y z smierci niewinney/ iż dla zbawienia Ludzkiego vmarł/ y krew wylał. Potym pozdrowiła Ciało Boże ranami napełnione/ y sinosciami ze wszgd ogarnione. Takież wszitki stłuczone członki/ y żyły wyciągane płacząc z lutością vcałowała. Pothym ciało Boże pozdrowiwszy: masciami pomazali/ Panna wzdychaiąc głowe y obliczę całuiąc pomazała. A Jan piersi v ktorych przy wieczerzy Thaiemnicze Boskie wyczerpiał/ y na kthorych głową leżał A Magdalana nogi mazała narzekaiąc/ i że v nich łaske odpuszczenia grzechow otrzi

mala/ ă czalować gich nieprzestala ă
rany w nogach z osobna czalowaw=
szy/ zlami polewala. A tedy matka bo
lesciwa wziąwszy glowe zranioną sty
siączem ran od ciernia zbodzioną/ o=
blicze vplwane: niezadząc sie plwoci=
nami/ ku swemu liczu przykladala/ y
ku piersiam thakiesz y k serczu swemu
przytulala/ wspominaiącz iże tak czy=
nila kiedy byl dzieciątkiem w pieluszki
powithy lezal v niey na lonku/ ă dzis
leży vmarly / vraniony v piersi y ser=
cza iey. A patrząc nań mowila / acz
nie vsty ale smetnem serczem. O synu
Boży iedyny otos vmilowal człowie
ka izes zsthąpil z Lona oyczowskiego
na swiat w silnem vbostwie y wzgar=
dzeniu/ ă theraz leżysz iuż vmorzony/
zraniony/ Tobie dziekuie z przyszcia y
z smierci twey, od wszytkiego stworze=
nia/ dla ktorych raczyles vmrzeć. A tu
ieli cialo Boze w przescieradlo czyste v
wijać z placzem/ glowa y oblicze ran
pelne. Potym y cialo Boże. O moy

miły panie Jezu/ przez śmierć niewinną twoie daysz mi cie serdeczną żałością z thwą miłą matką z krzyża zjąć A gorącą żądzą y czysthem sumnieniem/ maściami ciało twe pomazać/ ä nagłębszą pokorą y wdzięcznością męki twoiey czysthem sumnieniem w prześcieradło vwinąć/ A gorącemi y serdecznemi łzami rany pomazać / Y śmierć niewinną twoie opłakać/ Raczyż mi dać wiernie Grzechy moie vznać y pokornie sie ich skruszonē sercem wyspowiedać/ y ich żałować, A ciało Boskie dostoynie wszitkich moich czasow przijmować. Przez cie kthory żywiesz y kroluiesz na wieki. Amen.

Na Kompletną godzinę

O Panie Jezu kryste synu Boga żywego/ Ktoris godziny Kompletney od matki/ y od przijacieli na Pogrzeb gotowan/ y serdecznie od nich o

plakan/ktorzy cie vmarlego/vwinionego przescieradlem: na recze wzieli, do grobu niesli z placzem y narzekaniem. O zalosnaß to proczesija byla, matka smetna glowe trzimala, Jan v piersi Magdalana v nog wzdychala/ A w kompletną godzine z zalosc ią wnowy Grob (Jozephow wlozyli) z zalosciq y z Zrzewnem placzem Tham byl od matuchny odwijan, gdzieß oblicze Boskie odkrywßy: vczalowala / Rany w glowie oglądawßy, z bolescia tez czalowala / Czialo Boskie oblapiaiąc z glowe swoie polozyla. O nowa zalosc byla sercu iey, tu zadala iezu przi tobie v grobu byc y stobą sie nierozlecz ic. Y Magdalana v nog kleczala, czalowac gich nieprzestala / y wßytczy plakali gdy Jezusa vmarlego w grob wlozyli/ y matki smetney prosili/ aby raczyla do domu gidz/ A thu v grobu poklekneła/ cialu Bozemu czesc y chwale dala. Potym krzyz swiety pozdrowila Rzekąc / Pozdrowion bądz

Krzyżu / kthorys krwią syna Bożego skropion/y ciałem iego poświecion/y na tobie skonało sie zbawienie ludzkie Tez krew krystusową po krzyżu płynącą pocałowała y pozdrowiła/cześć y chwałe dała, y gdzie siedział na kamieniu pod krzyżē:to miesce całowała,y kedy wiedzion z skrzyżem/stopy vcałowała/ A idąc z ogroda czestho sie ku grobu oględowała/bo tam serce swe j duße przi ciele błogosławionym syna boże° y swe° zupełnie miała/ Y byłas miła panno prowadzona do wieczerniką z załosćią. Tames mieysca oglądała gdzie krystus ostateczną wieczerzą czynił/Tis miestca pocałowawßy/ W ranach y mecze syna Bożego dußą y sercem zawießona była y vpokoiana. Bos wßythke meke w sercu miała/y o niey rozmysłała, aßci sie w chwale Bostwa swego vkazał wstawßy zmartwych dnia niedzielne°. Tam sie dußa twoia y serce rozweseliło, widząc iż sie Bostwo z ciałem człowie-

czem zlączyło. Widziałas Boże obliczie y rany odkhupuiącze ciało Bo∫kie iego/y chwałe zmartwychwstania ie°
O moy namileyszy panie Jezu kry∫te przez okruthną meke twoie / darуyże dzis du∫ze y ∫ercze moie/abych rozmislał albo rozmy∫lała v∫tawicznie rany twoie/aby ∫ie wnich kochało ∫erce me. iakos był na krzyżu przibiti/raczy przebić ranami trzemi kamienne ∫erce moie/aby vczuło bole∫ci thwoie. O iakos był z khrzyża ∫łożon y w prze∫cieradło czy∫te vwinion/abych ia ciebie vwineła albo vwinął w ∫erczu moiem prze∫cieradłem czy∫tego ∫ąmnienia/a ktoris był drogą ma∫cią pomazan, abych ia zawżdył mazał albo mazała Ma∫cią woniaiącza/v∫tawicznego rozmy∫lania ran y bole∫ci twogich/ A iakos był położon wgrobie prze∫cieradłem czy∫tem vwinony. Raczyż leżęć w grobie ∫ercza mego vwinony czy∫temi y ∫wietemi my∫lami, Rozmy∫laiącz żywoth twoy y meke okrutną/ y thez grzechy

moie. A iakhos niegardził w kamiennym grobie trzy dni leżeć/ o namilszy Jezu niegardźiß moiem kamiennem twardem sercżem/ racżyß tam leżeć y racż ie ranami y krwią twoią zmiekczyć/ Aby sie w pogiky w sercże moie twarde:nasłodße rany twoie. A iakos był zraniony/ vmarły/ zamknion w grobie do trzeciego dnia/ Racżys być zamkniony do moiey śmierci w sercżu y dußy moiey/abych twoie meke y żałościwy pogrzeb/y płacżliwy od twey miłey matki vstawicżnie w sercżu moiem miał/albo miała/y łaskę thwoie odźierżał/ albo odźierżała/ przez zasługe twey miłosney matki. Ktory żywieß y kroluieß z Bogiem oycżem Na wieki. Amen.

OYcże Boże ofiaruie tobie napokornieyßego syna twego/ Na krzyżu rosciągnionego/ Kthory tobie za mie wßytko zapłacił:na krzyżu vmieraiąc Czom ia zgrzeßył Siedmią śmiertelnemi grzechi,y piecią smysłow mogich.

Modlithwa O Chwalebnym zmartwychwſtaniu pana Jezuſowym.

P Wßechmogączy wieczny Boże/ ienżes they naſwiethßey noczy z wielką moczą twego maieſtatu, Wſtawßy piekielnes brony pokamal/ ă wßitkim tamo ietim, prawices ſwe° miloſierdzia podal/ Nie dadząc gich wieczey w onych ciemnoſciach meczic Ktores byl na ſwoie podobienſtwo raczyl ſtworzyc. Ja nedzny niedoſtoyny napoſledznieyßa cząſtkha ſthworzenia twego/ ciebie proße aby przez lutoſc ta kiey kaſki/ y przez miloſc naſwiethego zmartwych wſtania twego, y przez miloſc ſwietych duß kthores they noczy z mąk piekielnych do Nieba przewiodl. Takieß y przez wßytke taiemnice/ kto=

ra sie w thwogim naswiethszym zmartwych wstaniu działa. Raczyß mi miły panie wßytkich grzechow odpußczenie dać / a popedliwość y gniew swey pomsty odemnie racz odwrocić / a wspomożenie / pocießenie y zachowanie łaskawe we wßitkich potrzebach mogich racz vkazać / iakos ciało człowieczeństwa swego dla nas na czas złożone / trzeciego dnia mocą swego maiestatu wzbudził. Tako też duße moie od wßytkich grzechow y cießkosci racz dać aby sie ocżuciła / a w przyßłym zmartwych wsthaniu duchom sie błogosławionym przyłączyła. Nad tho teßcze proße aby dußa sługi twe° / oycza me° y dußa służebniczki twey / matki moiej y duße wßythkich wiernych zmarłych dla tey swietey noczy / y dla naswiethßey matki twoiey. Y dla przyczyny wßytkich swietych że wßythkich mąk były wybawiony / a w towarzystwo wybranych twogich racz ie policzyć. Jen z Bogiem oyczem j zduchem swietym

w troyczy doſkonałey zywieß y kroluieß Bog przez wßythki wieki wiekow (Amen.

Druga modlithwa o chwalebnym zmartwych wſtaniu pana Jezuſowym.

BAdz pozdrowion dniu naſwietßy/ weſoły/ y naßczeſnieyßy Nad wßythki ſwiete naſwietßy, nawyßßy/ y tez naſłodßy. Bądz pozdrowion dniu zmiłowania/ miłoſierdzia/ y wybawienia/ ktorys ieſt zywym weſele/ a vmarłym ochłodzenie. Bądz pozdrowion dniu chwalebny/ Aniołom y ludziom barzo miły / w kthory nas pan Jezus odkupił/ y płacz naß w weſele obrocił. Bądz pozdrowion dniu ſławetny/ ktory cießyß ſercza ſmutne, ktore pan iezus przez okrutną ſmierć raczył człowiekha do Raiu przewieſć. Przez chwalebne zaſługi tego naſwiethßego dnia, y przez twoie weſołe y kwitnące

zmartwych wstanie. O krolu nad krol
mi y odkupicielu nasz panie Jezu kriste
racz dać grzechom moiem odpuszcze=
nie/ w smętkoch moich pociesznie, mo
dlitw mogich wysluchanie/ od wszego
złego wybawienie/ ă wesele z swiethe=
mi twoiemi na wiek wiekom nieprze=
mienne Amen. wiersz. Wstał pan
zgrobu alleluia: ktori za nas wisiał na
drzewie Alleluia.

Modlitwa.

Boże kthorys dzisieyszego dnia przez
iedynego syna twego zwiciezkwszi
śmierć/otworzykes przysthep wieczney
chwaly, nabożenstwo nasze ktore vprze
dzaiacz nam wlewasz/ tez wspomaga=
iącz pomnażay. Przez tegosz pana na=
szego Jezu krysta syna twego/ Kthory
z toba żywie y kroluie w iednosci du=
cha Swiętego Bog na wiek wiekow
Amen.

Jestliby kthory Czlowiek Bedącz w smetku/ Albo w ciemniczy Mowil the modlitwe dziewięć razow przez dzień. Trzy razy z zaranku. Trzy razy w poludnie. Trzy razy w godzine Completną. A ma thak mowić przez dziewięć dni. A ma kleczeć golemi kolany przed Bozem vmęczeniem/ A mieć gromnicze zapaloną, z wielką skruchą mow. A thak będzie wybawion z ciemnicze albo z smetku. Czo iesth doswiadczono kiedy tho czyniono.

O Panie Jezu kryste nazarański raczy weyzrzeć Na moie nędze/ vciski y smetki: ktore mnie ogarnęly ze wszech stron. Proszę cie panie serczem skroszonem/ y duchem pokornem/ aby mie raczyl wysluchać y wybawić: dla imienia twe° niewymowne° y naswiętszego. Aby mie wybawil z tych nędz/

G

dla ktorich wokam y wzywam. Alpha
y o. To iest do ciebie Boże ktory iestheś
początkiem y dokonaniem. Thy łaska-
wy Boże, wyrwiß mie y wybaw z tich
Nędz y prześladowania/ y w pothrze-
bnosciach Boże swięty/ oycze wßytkie°
stworzenia/ iże ty iestes mogim y wßit
kich rzeczy stworzycielem. Wierze iżes
ty raczył wziąć wierne ciało z panny
Mariey/ Thako prawdziwie raczy mi
dać y wspomocz mie we wßythkiem o
czo cie proße Amen. Tho iesth stań sie
tako proße. Agyos niewidomy Bo-
że/ przez twoie naswiętße gimie kthore
iesth Tetragramaton. Proße cie raczy
mie wspomocz, raczy mi być na pomo
czy grzesznemu/ wołaiączemu do cie-
bie przez twoie naswiętße gimie Tetra
gramaton. Kthory iestes krol nad krol
mi/ y pan nad pany. Panie Boże oy-
cze niemam ci nadzieie w żadnym/ ie-
dno u tobie samym. Panie Boże kto-
ry niebieskie y ziemskie rzeczy rządziß.
Ciebie proße smiłuj sie nademną j wy

baw mie od nieprziaciełow mogich wi
domych j niewidomych. Panie smiłuy
sie nademną iako ty raczyß y wieß/ w
gimie ✠ ojcza ✠ y syna ✠ y ducha
swiętego Amen. Pierwße gimie Bo-
skie. Tetragramaton. Wtore gimie.
Słowo/ to iesth syn Bozy gdy Bog
rzekł/ Niechay sie sthanie swiathłosc.
Trzecie gimie. Wgime swietey niero
zdzielney troycze. Atanatos. Thetra-
gramaton. Adonay. Zbaw zbaw/ kr-
way znami na tym swiecie mießkaią-
czym. Panie Boze Adonay. Wielki y
dziwny/ Sprawiedliwy y miłosciwy
smiłuy sie nad nami. Panie Boze kto
rys iest w niebie/ Oycze wßitkie° stwo
rzenia raczy weyzrzec na mie/ Raczy
mi vkazac swiatłosc miłosierdzia two
iego/ y raczy mie wyrwac zrąk nieprzi
iacioł mogich / Raczy spuscic boiazn̄
twoie na wßitki ktorzy mi ządaią złe
go y chcza przegabac duße moie/ Ra
czy vkazac mocz twoie izby poznali iz
niemaß moczniey ßego nad cie. Panie

Boże ktorys wywiodł lud thwoy ſyny
Izraelſkie z moczy Faraona krola E-
gipſkiego/ y z vciſku nieprziiacioł wyr
wałes ie/ y na wiele czud przywiodłes
ie chwalebną reką y ramieniem mocy
thwoiey. Raczy pobudzić y raczy wy-
lać gniew naprzećiwko nieprziiacielom
mogim, kthorzy chczą przegabać duße
moie y ciało moie. Smiłuy ſie nade-
mną y raczy weyzrzeć na pokorę moię
Bo ia wziwam gimienia twego. Prze
ko proße miłoſierdzia twego/ aby wey
zrzał na vciſk moy. Racz napełnić ſer
cze moie ſłodkoſcią chwały thwoiey.
ktora wßytki boleſci moie oddaliłaby.
vkaż chwałę twoię nademną ſtworze-
niem twogim. á bacz pokornoſć moię.
Raczy mie wyſłuchać y raczy przijąć
prozby moie ktorem tu wymowiła/ ra
czy wyſłuchać modlitwę moie podług
błogoſławieńſtwa Aaronowe° j Moj
żeſowego/ á tak będą wiedzieć wßyt-
czy izes ty ieſt wybawiciel moy Amen.

DPanie Boże wßechmo=
ggczy. Tetragramathon/
Jote/ Adonay. Proße cie
aby mie raczył wybawić z
vcisku ktory teraz mam/ y że wßytkich
smethkow mogich/ y z pothrzebnosci.
Niedopußczaymi gwałtu czynić tym
ktorzy mi chcą ßkodzić/ aby niemogli
wypełnić tego na czo vsiłuią, bo ia cie
bie samego na wspomożenie biore/ ă
dla tego w tobie mam nadzieie/ raczy
mie wybawić z rąk nieprziiacioł moich
Bos ty rzekł w ktorem kolwiek smetku
bedą wołać ku mnie: wysłucham ie/ ă
o czo kolwiek bedziecie prosić modlacz
sie/ wierzcie ă weźmiecie/ ă sthanie sie
wam tak/ A przetho chwale cie panie
Boże/ w twey moczy dupham/ ă nie=
prziiaciele mogi w swey moczy dupha=
ią/ ă ia w miłosierdziu thwoiem. Pa=
nie Boże Eloy ktory sie pyßnym prze=
ciwiß/ ă pokornym daieß łaske swoie/
Ty raczy mie wspomocz w smethkoch
mogich y w vciskoch/ bo żadnego nie

maß kthoby ſie mogł zprzeciwić woley
twoiey/ ieſtli vmyſliß zbawić mie/ na
tychmiaſt mie zbawiß. Panie Boże w
ßechmogący Eloy. ktorys wybawił
Zuzanne z fałßywego oſkarżenia. Jo
naſa z brzucha wieloryba. Daniela z pa
ßczek lwow. Trzech młodzieńcow z ka
mina ogniowego. Piotrowi tonącze
mu podałes reke twoie/ racży być na
pomoczy mnie ſłudze twoiemu/ ktho
rys czynił wielkie czuda z oyczy naße
mi/ raczi ſie zmiłować naßich czaſow
raczy ſpuſcić mocz twoie z wyſokoſci
racz mie wybawić z vciſkow y z potrze
bznoſci tych ktore teraz mam/ raczyß
mie wybawić z ſmetku y z moczy nie
przyiacielow mogich widomych y nie
widomych/ Boć niewiem do kogo ſie
mam vciecz/ iedno do ciebie panie Je
zu kryſte/ To ieſt Emanuel. ktory z bo
giem oyczem y z duchem ſwietym kro
lujeß na wieki wiekom. Amen.

Dwanaście tysiącz lath Odpustu dał papieß Syxtus tym ktorzi mowią te modlitwe.

ZDrowas panno Maria / dziewiczo czysta / Bożego syna mathuchno / Wspomień na mie nedżnego, w kim sie ia smetny vcieße / kto mie sirote przituli / ktho mie niemocznego nawiedzi / kto mnie vbogie° nadzieli / kto mnie łacznego nakarmi / kto mnie pragnączego napoi / khto mnie nagiego przioddzieie. Jedno thy nadzieio naßa wßytkich sercz truchliwych matuchno y wßitkich dziatek sirotnych vcießitica y wßitkich ludzi smetnych / pani ßczodra wßytkich potrzebuiączych. O maria smiluy sie nademną grzeß. zlutuy sie nademną smetnym / przitul mie ku sobie vbogą sirote / vzdrow mie nie mocznego / obdarz mie vbogiego ktemu mie napoy pragnacze°. O maria tobie sie ia grzeß. z dußą y zciałem po

lecżam / A proſze ciebie aby mi raczy-
la te potrzebe dać: przez ktorey ia zyw
niomoge być/ proſze twey świetey mi-
łości weyzrzy dźis na moie ſirocżthwo
opatrz moie kzy gorącże/ boćiem ia w
wielkiey załości Dla mogich ćięſzkich
grzechow / A przetho niewiem khomu
mam tego pożałować/ Jedno thobie
panno maria matuchno naſzego zba-
wiciela. O miła panno Maria zmi-
łuy ſie nademną przez twe zwiaſtowa
nie/ y przez twego miłego ſyna weſołe
narodzenie/ y przez iego świethe vme-
czenie y miłość ducha świetego zeſła-
nie/ y przez twą wielką radość y chwa
łe/ gdy ieſtes chwalebna matuchno w
zieta na niebo ku thwemu ſynu miłe-
mu/ gdźie ſie tam raduieſz y weſeliſz ze
wſzytkiemi świetemi na niebie/ Nam
tamo vbogiem ſirotam dopomożi. O
matuchno miłoſćiwa/ nakoń ſwoich
vſzu kaſkhawych / Aweyzrzy na moie
prozby/ oſtrzez mie odewſzego złego/ ă
zbaw mie od diabła wrogu me°/ wy-

kupiß mie miła panno Maria od nagłey śmierci/ A obroń mie wßythkiey hańby świeczkiey/ wysłuchay mie wtej to proźbie/ pothwierdźi mie w dobrym stadle/ ä w prawey krześcijańskiey wierze/ Niedaj mi w grzechoch vmrzeć/ dospżijay mi świetey spowiedźi przod niżli mam vmrzeć, ktemu day mi wierne skrußenie za moie grzechy przed mo ią śmiercią serdeczne zapłakanie / Abych swą duße vbogą thobie polecił/ tak iżeby ia na wieki przespieczny był/ O panno Maria tobie sie ia grzeß. polecżam z dußą j z ciałem. A proße twej świetey miłości aby raczyła z swogim miłem synem przy moiem skończeniu być/ Gdy nielza bedźie śmierci zbyć/ gdy sie oczy moie zaćmią / A vßy zagłußą, gdy sie moie kości zgruchotaią ä y żyły stargaią. Racz z swym miłem Synem przy mogim skończeniu być/ ä moie skończenie obeyzrzeć / wßytki diabły odegnać/ ä nad moią sie vbogą dußą zmiłować.

Kthory kolwiek cżłowiek Te modlitwe mowi ku czci y ku chwale vmecżenia pana naßego Jezu kryſta. Ten tak wiele vdżiała iakby tyſiąc Pacierży zmowił y zdrowych mary.

WSzitko panſtwo ieſtci ſlużyło/ wßytka mądroſć ieſt ci prżeżołowała/ wßythka radoſć była zaſmucżona, wßytka pokora ieſt ſie modliła/ wßytka niewinnoſć ieſt ſie lękała, wſzythka miłoſć bywa nienawidżiona, Wßego ſwiata dżierżyciel/ pocił ſie krwawym potem/ wßytko prawo zdradżono/ wßytek ſkarb był prżedan/ wßitka prawda była ſkłamana/ wßytka głębokoſć była ßukana/ wßythka wiernoſć dała ſie znaleſć/ wßytka wielmożnoſć była ieta/ wßytka ſiła była zawiązana, wßytka mocż była drżącża/ wßitka ſwiatłoſć była wzgardżona/ wßythka cżudnoſć była zaplwana/ wßytka ſlachetnoſć była Zeſromocżona/ Wwßyt-

ka pomocz byla opuszczona/ wszythko skazanie bylo skazano/ wszytka czesc tego swiata byla niewczciona/ wszythko zwolenstwo bylo bito miotkami y biczmi/ wszytkiego swiata myto bylo vkoronowano cierniowa korona/ wszytek pokoy byl obkupion/ wszytko odpoczynienie bylo sprac(z)owane/ wszytek ksinaczy byl krwia oblan/ wszytka szyrokosc y dlugosc byla skroczona/ wszytka wysokosc iest na krzyz wbita/ wszytko zbawienie bylo zraniono/ wszitka pociecha byla tez pociechy/ wszitka dobroc stala sie placzliwa/ wszitko bogactwo stalo sie vbogie/ Naroskosznieyszy byl napoion oczte(m) y zolcia. Prawdziwy zywy syn: sthal sie pragnaczy/ naczudnieyszy rozlaczyl sie z swa matka/ namileyszi stal sie wzgardzony/ wszitka swiatkosc byla zacmiona/ wszytkie(go) swiata stworzyciel y odkupiciel byl zieth z krzyza/ wszytka cznota byla polozona na ziemie/ wszytka laska byla oblana lzami matuchny swey namileyszey Mariey,

wßytka gorzkość była obwinyona prze
sciradkem/ wßytka miłość była oddalona/
wßytka cirpliwość była w grob
włożona/ wßythek promien był przykryt
kamieniem/ wßytka ßczodrość była
opußczona. Proße cie miły Panie
Jezu kryste przez twą sromote y przez
twoie wielką robote, y przez twoie meke
gorzką wspomoży nas miły Panie
ze wßytkiey nedze naßey, ă nie day na
wieki vmrzeć/ ale izebychmy twą przi
iazn obtrzimali y thwą swiethą meke
y gorzką smierć / nie day nademną y
nad wßelkim grzeßnikiem zaginąć
Amen.

Thy modlithwy niżey napisane maią być mowiony pannie Mariey Jedenascie dni natßezo przed iey obrazem. A maią być poczęte wpiątek, ă swieczka ma być palona przy tym. A w niedziele dziewigthego dnia/ Ma być we mßą ofiara na olthärz dana / y thaki człowiek ma być opatrzny i pewien te

ocz miłego Boga żąda bez wątpienia A przed każdą modlithwą Maią być Dziesięć zdrowych Mariy zmowiony stoiącz/A modlitwy klecząc/A to ma być cżesto y iawnie działano/Mow że na bożnie.

Krolewno j matko Maria cżysta ponno/proße cie dla oney boleści ktorąs miała gdys thwego miłego syna widziała stoiączego miedzy iego głownemi nieprziiacielmi/z ktorych że kożdy w swym serczu iemu źle myślił iako by czo nagorzey vczynił. Y dali iemu krzyż nieść na iego swietym ramieniu vbitym/A tys za nim szła zasmuczonem serczem w wielkiey boleści serdeczney/Bos ty wiedziała czas iego meki być blisko/ā tys naswietsza panno temu pomoczy dać niemogła w iego potrzebach. Juz ciebie proszę matuchno miła Boża gdys ty iest przykaziciełka

Anielska, ă możesz mi pomocz y laska wą pomocznicza być W mogich potrzebiznach/ y w vcisnieniu na duszy y ną ciele Amen. Tu spoy dziesięć zdrowych Mariy sthoigcz/ A kleknąwszy zasie mow.

PAni maria prosze cie przez one twoie bolesć kthorąs miala gdys widziala twoiego mile° syna przed krzyzem zewleczonego/ ăie° swieta krwia oblanego/ y tako okrutnie vbitego/ isz miescza czalego na iego swietym ciele nie bylo od wierzchu glowy aż do samych piąt/ Tys nasswietsza panno widziala iego wszytke meke gdy gi krzyżowali/ y każde vderzenie gozdziowe, przebijalo twoie macierzynskie serce. A osobno twoie dusze ostry miecz bolesci przechodzil/ kthorąs thy cierpiala dla nas grzesznych. Juz cie prosze pani y matko wszythkiego milosierdzia/ przez ono twoie poglądanie gdis ti na

swe mile dzieciecie macierzyńskiemi oczy
ma pogladala/ Racz thwoie Macie-
rzyńskie zluthowanie ku moiey modli-
twie skłonić, ā racz mie wyzwolić z mo
gich niedostathkow y vciskow/ Prosze
cie Maria matuchno Amen.

Tu zasie spoy dziesieć zdrowych mariy
stoiącz/ A poklekngwszy mow.

PAni rospamietay iż twoy
iedyny syn/ nasz pan Je-
zus krysthus na krzyżu na
Cie Pathrzyl zasmuczo-
nem Serczem / bowiem iego cieszka
meka y boleść bylo rozmnożenie twey
meki/ ā tobie ku pocieszeniu polecil ci
swego milego zwolenika swietego ia-
na/ ā ciebie zasie iemu w iego opieke/
A to byly ostateczne slowa ktore stobą
mowil/ āstem sie sthobą rozdzielil/ A
iaka wielka boleść przenikala twe ma-
cierzynskie sercze/ ach moia iedyna po
ciecha y vcieczka/ ta dzisia wolam kto
bie z gruntu sercza mego, nie oddalay

swey macierzyńskiey pomoczy w mo-
ich potrzebiznach y w vcieczkach przeo
mocz thwey dostoynosci y serdecznego
cierpienia. Amen. Tu zasie spoy
dziesięć zdrowych mariy stoiącz, A po
klęknąwszy mow.

PAny y dosthoyna mathko
Boża prosze cie przez ono
vskarżaiączy y omien iaky
glos ktorys slyszała z vst
wołaiączego Baranka łaskawego/ z
ktoreo wołania niebo płakało/ ziemia
drzała gdy iego swięte sercze otworzos
no y okrutnie zraniono/ A ty naswięt
sza panno na to patrząciza/ iednegosz
słowa przemowić nie mogła. O pani
matko wszego miłosierdzia/ racz pro-
sić twego miłego syna przez one bolesć
twego miłosiordnego sercza zasmeczo
nego/ y przez one serdeczną bolesć kto
rąs sama cierpiała gdy iego swięte ser
cze było otworzono gdy mowił. Iusz
sie spełniło wszytko/ Aby on wszytki

niedostatki y zasmęczenie serdeczne raczył zmienić/ y ze wszytkich vcisków y zsmętku wybawić Amen. Tu zasię spoy dziesięć zdrowych Mariy stojąc A poklęknąwszy mow.

PAni święta Maria proszę cię gdy zes ty iestes matką łaski y miłosierdzia Pamiethay na one męke ktoras cirpiała patrząc gdy twe° miłe° Syna bok głęboko raniono, zktorego sercza czyrwoney barwy Krew wyciekła, Juz ciebie proszę Matuchno Boza przez ono twoie wesele/ y thez męke ktorąs z nim pospołu cierpiała/ gdy tak vmarły/ zraniony/ krwią oblany, na thwe łono był podan/ y dla onego narzekania gdys twoie świętą głowe na iego piersi połozyła. O ty naswiętsza matko wielkiey łaski/ Juz racz pomocz mnie z thych cięszkosci y vcisnienia tego ninie y wgodzin zsmierci moiey. Day to Jezu kryste Amen.

Modlithwa Gdy chczesz Czo rządnego v Boga vprosić.

Adonay panie Boże wielki y dziwny kthory iesthes sprawiedliwy wszythkim y milosierny/ Ja nedzny albo nedzdna wszitkich grzesznich do twego milosierdzia pokornie sie vciekam za swe y moich wszytkich wiernych niedostatki /aby przez przyczyne blogoslawioney Bogu rodzicze zawzdy panny Mariey/ y przez prozbe wszytkich wybranych twoich/ tak ziemskich/ iako y niebieskich podlug twego wielkie° milosierdzia/ raczy sie nad wszytkiemi zlutować/ żywemi y vmarlemi/ y ktorzy sie maią narodzić/ Y aczkolwiek nad wszitki ine ludzi wielkość grzechow mogich/ mnie czyni niedostoynieyszym albo niedostoynieyszą/ iżby na mie weyzrzeć miał/ albo mie wysluchał/ ă wszakosz iże wzdy masz pieczą o każdym

bo ty sam panem wszytkiego, nie tak w swey złosci/ iako w twey dobroci wie-czey dufham, A przeto iam stworzenie ciebie stworzyciela pokornie prosze y na bożnie żądam: aby mie działa rąk two gich nie odrzucił/ ale miły panie mnie stworzeniu twemu reke twoie sciągni aby skaził we mnie Czego dusza moia pranie nienayzrzy ă bogi sie / ă izeby naprawił to czego vmysł sprawnie żą da/ y czo rządnie miłuie / ă gdyż nie-moge na niebo cielesnie wstąpić ă cie-bie Boga Sabaoth. na maiestacie sie dziaczego ogledać tu gdzie sie szukać ro skazał/ y obieczałes izby od wiernych twogich mogł być nalezion/ w moczy taiemnicze twoiey thobie sie kłaniam/ ă we wszytkim dziele twogim ciebie ch wale, y w szaphowaniu łaski miłosier-dzia twego ciebie wielbie/ w ktorey w-szytkiego naszego odkhupienia vmocz-niona iest doskonałość/ Tuć miły wsze chmogący panie wszechmocnosci twej pokornie żądam/ Tuć moie wzdycha-

nia/łkania/ y łzy żądliwe wylewam/ Tuć skritość serdeczną vstnemi drzwiami otwarzam/ aby w tey rzeczy.

Pomień tu rzecz ktorey żadasz.

O ktorą k tobie swoie żądze podnoszę, aby raczył moie wołanie vsłyszeć/ pracżą oględać y boleść porozumieć / vzdrow mie miły panie niemocżnego, podnies vpadłego/ pocieszy smętnego/ wszitke trudność mego przeszkadzania rozwiąż/ rozum ku nalezieniu rządzy y otworz na droge ktorąbych thego miał doydz/ mnie nawiedz ku chwale twey y memu zbawieniu, Zadze moie napełni. Wielkieć tho są rzeczy kthorych ci proszę/ ă niedostoyny vciebie ie chce wymodlić. Ale ty miły panie y nie wdżięcznem więtsze darmo dawasz, i acż kolwiek wszitki dary telko od twej świętobodności wszytkim pochodzą / ă wszakoż iżby na mie grzesz. łatwiey y rychley spadły pokornie cie proszę. Wiemci isz ci ku wzymaniu ciebie miedzy wszytkiemi ludźmi iestem niedosthoynieyszy,

Alec sobie ku pomoczy za rzecznika y za iednacza biorę ono naswietsze imie maiestatu twego Tetragramaton: ktorego ciem niedosthoyny wiedziec / ani wyslowic, Jedno przez rozdzielenie Lyter ku personie twoiey panie Kriste przywłaszczyc / Zot Beewanthet. Thoc są onego swietego gimiona Litery / ktore maią thak byc wyłożony / Krol pokoy początek y koniec. o Adonaj panie mi ły przez mocz thych naswietszich słow raczisz mi dac czegosz moia prozba tak v ciebie nabożnie żąda / abowiem thy bedącz prawda nieprzemienna / y zbawienie wieczne obieczałes wszitkiem ktorzyby pilnie ciebie w gimie twe prosili pilnie gich modlitwy napełnienie / Nieslusząc tedy wiernym wątpic / Iżeby wzywaiącz gimienia twego: mieliby niciako byc omyleni / ktoremu wszitki rzeczy poddany są y dziwno mu służą / Tako ony ktore rozum maia iako y ktore czuynoscią sie telko rządzą / ale tesz j ktore żiwota żadnego niemaią

Od twego posłużeństwa nie są odda-
lony/abowiem kiedy swoie przyrodze-
nie chowaią/ iako twoiemu przykaza-
niu są posłuszni/y aczkolwiek nie ktore
natury niekthoremi roznosciami iedny
od drugich są rozdzielony/ A wszakoż
wszytko stworzenie twoie w tobie swo-
gim stworzycielu iedno te chowa/y w-
szytko swe skonanie dostateczne w tho-
bie ma. Tako tedy czale wierząc mo-
cznie wyznawaiąc przed tobą Bogie
wszechmogączym y przed wszythkiemi
świetemi twemi/ Przed tym oltarzem
twoim poruczona pokornie duszą y cia
łem thobie sie vniżam / vniżywszy sie
wzywam/ wzywaiąc k thobie memu
Bogu wszechmogączemu/ niewido-
memu wolam/aby przez to tako szyro
kie/tako iawne y znamienite y dziwne
Tetragramaton/ mnie slugę thwego
wysluchal/iz iako tobie nicz nieiest nie
podobno / ktorys wszytko z niszczego
stworzyl/tako tez racz vczynić swą la
skę nademną/ ā napelniey prozbę mo

ie. Wysluchaj że mie miły panie badź łaskawem á nie mieszkay/ boć wżywa no iesth gimie twoie/ nademna gimie wielkie/ swiete straszliwe/ y wszytkiem barzo dziwne/ kthore aby mnie niedostoynego y wszytkim wiernym twoim było ku zbawieniu wielebne / chwalebne przed wszytkiemi wieki y ninie y zawżdy y nawieki wiekow Amen.

Thym obyczaiem na swiat ta modlitwa wyszła.

Jedna panna w klasztorze długo przebywała/ á czystote panu Bogu była poslubiła/ á gdy sie thego dowiedzieli iey przijaciele/ wzieli iey imienie wszitko. Tedy ta panna z tego sie barzo zasmuciła: niewiedząc czo z sobą miała począć/ Wziela sobie w vmysl swiętego aniola Gabriela, y poczeła iemu

służyć iako nalepiey mogła/ Prosząc ieſ
aby ią raczył pocieſzyć w iey ſmethku
y żałoſci. A tedy iedney nocży vkazał
ſie anioł Gabriel. y w ziawił iey tho ā
navczył ią tey modlitwy. Iże ieſliby
ią mowiła/ Tedy bedzie w ſwey proz-
bie wyſłuchana. A kthoryby cżłowiek
thako ſczeſny bedąc Aby mathce
Bożey miłą ſłużbę mogł czynić/ Tą
modlitwą dobrze może duſze ſwą vczi
ſcić. Tedy taki ma ſtho zdrowych ma-
riy mowić ſtoiąc, A modlitwy klecząc
przed obrazem panny mariej zażegłſzi
świecze podług ſwego doſtatku/ kthore
mają być palony przez trzydzieſci dni
bezprzeſtanku. A maſz ſie też grzechow
wiarować / Tedy taki cżłowiek bedzie
wyſłuchan/ oczkolwiek panny Ma
riey proſić bedzie kto dla czci albo
dla gimienia, Albo we wſzel-
kiej nedzi. Bo ta modlitwa
przyſzła znieba. A pokle-
knąwſzy mow te mo
dlithwe.

O Naświetßa panno Maria matuchno Boża napominam cie w obfitości wesela / w poczliwości y w dostoynosci ktore ciało j duβa twoia naświetßa vznała / gdy ciebie Bog ociecz niebieski / syn y duch świeti sobie w radzie troycze świetey za matuchne wybrał / pierwiey nizli Niebo y ziemie stworzył. O panno naświetßa maria mathuchno Boga wβechmogącego, proße cie dla niewymownego wesela y dostoynosci twoiey / zmiluy sie nadem ną grzeß. A wysłuchay modlitwe moie / racz mi dać to o czo twey naświetßey miłosci żądam podług łaski twey naświetßej j też potrzeby moiej Amen.

Tu spoy dziesieć zdrowych Mariy stoiącz. A poklęknąwßy mow.

O Naświetßa panno Maria matuchno Jezusa miłe, napominam cie w obfitosci wesela / w poczliwosci y w dostoynosci ktore ciało y du

ßa twoia naświetßa vznała/ Gdy to=
bie anioł Gabriel w ziawił izbys mia
ła być nadostoynieyßą Bozą y czło=
wieczą matuchną/ a zawzdys w dzie=
wicztwie miała być/tak przy rodzeniu
iako y po porodzeniu: gdy rzekł thobie
Zdrowas Maria łaski pełna pan sto=
bą/ błogosławionas ty miedzi niewia
stami. Ta nachwalebnieyßa dziewecz=
ka y matuchna vsłyßawßy ony słowa
Poznałas oyczowską miłość/synow=
skie zmiłowanie/ducha swietego ma=
drość/y rzekłas. Otho ia służebniczka
pana mego/ Stań mi sie według sło
wa twego. O naświetßa panno Ma=
ria oną mową napełnionas iest ducha
swietego/ a syn twoy naświetßy dzie=
wieć miesieczy odpoczywał w przybyt
ku zywotha twego naświetßego. Dla
czego naświethßa panno mathuchno
Boga wßechmogącze / proße cie dla
niewymownego dostoieństwa ie zmi=
łuy sie nademną grzeß. a wysłuchay
modlitwe moie/ Racz mi dać tho czo

v twey naſwietßey miłoſci żądam po
dług łaſki ſwey naſwietßey/ y tęż po=
trzeby moiey Amen. Tu ſpoy dzie=
ſięć zdrowycz mariy ſtoiącz/ ă pokle=
knąwßy mow.

NAſwietßa panno Ma=
ria matuchno pana Jezu
ſa/ napominam cie w ob=
phitoſci y w doſthoynoſci,
ktore ciało y dußa twoia naſwietßa v
znała dnia onego Kiedys ſyna ſwego
błogoſławionego bez wielkiey boleſci
porodziła nad obyczay przyrodzony/
dziewiczą tak przy porodzeniu j po po=
rodzeniu zoſtała. O namiłoſierniey=
ßa dziewiczo j matko Boga wßechmo
gączego/ Jakie było weſele naſłodße=
mu y naczyſtßemu ſerczu twemu gdis
ty nań oblicznie wzglądała / Thegoß
ſyna prawdziwym Bogiem z wierney
prawdziwoſci vznała/ potimesgo ſwy
mi naſwietßemi rękoma piaſthowała
y na ſwoie napoczlin ße łono ſadzała,

Dla czego naswiethsza panno Maria mathuchno Boga wszechmogącego prosze cie dla niewymownego wesela y dostoynosci twoiey. Smiluy sie nademną grzesz. A wysluchay modlithwe moie. Racz mi dac tho czo v twey naswietszey milosci zządam/ podlug laski twey naswietszey/ y tez potrzeby moiej Amen. Thu spoy dziesiec zdrowyey Mariy sloiąca. A pokleknąwszy mow

Naswietsza panno Maria matuchno pana Jezu sa/ napominam cie w obphithosci y w dosthoynosci ktore ciało y dusza twoia naswietsza v znała dnia onego: kiedys syna swego miłego bez wszelkiey bolesci porodziła nad obyczay przyrodzenia. Kiedy tobie y synowi twemu miłemu trzey krolowie drogie dary byli ofiarowali. Złoto Kadzidło/ y Mirre/ ktorzy miedzy inszemi napirwszy byly ciebie y syna twoiego vczcili/ vznawszy iego byc Boga

y Człowieka prawdziwego. O panno Maria Matuchno Boga wszechmogącego/ prosze cie dla niewymowne° wesela j dostoynosci twoiey zmiluy sie nademną grzesz. ā wysluchay modlitwe moie/ racz mi dać to o czo thwey naswiethszey miłosci żądam / podług laski twey naswietszey y thez potrzeby moiey Amen.

Tu spoy dziesieć zdrowych Mariy stoiąc/ A pokleknąwszy (mow

O Naswietsza panno maria Mathko pana Jezu krystha/ Napominam cie w obphitosci wesela, w poczliwosci y w dostoynosci ktore ciało y dusza twoia naswiethsza vznała / kiedys syna twego zprawdziwych wnetrznosci twych przez thrzy dni straczonegos miedzy Doctory w kosciele nalazła/ ktoregos wiedziała dla nasze° zbawienia być vmarłego/ y cierpieć męke ciężką / ales niewiedziała czasu y godziny/ dla thegos bolesć ciężką miała

269

ſercza twego/ale gdys ſyna ſwego na
ſwietſzego nalazła/zadny człowiek w
tym błogoſławionym ciele nie był kto
ryby ſie był thego czaſu niewweſelil. O
panno Maria matuchno Boga wſze
chmogącego, proſze cie dla niewymo
wnego weſela y doſthoynoſci thwoiey
Zmiłuy ſie nademną grzeſz. Amen.
Tu ſpoy dzieſięć zdrowych mariy ſto-
iącz. A pokleknąwſzy mow.

Naſwietſza panno Ma
ria matuchno pana Jezu
ſa, Napominamcie w ob-
phitoſci weſela / w poczli-
woſci y w doſtoynoſci ktore ciało y du
ſza thwoia naſwietſza vznała weſołey
noczy wielkonoczney/kiedy zwicieſzcza
ſmierci wieczney ſyn twoy naſwietſzi
vkazał ſie thobie w wielebnoſci Ciała
ſwoiego ciebie pocieſzaiącz po wielkich
ſerdecznych ſmętkoch. A pothym vka-
zał ſie mariey Magdalenie / Y miło-
ſnym Apoſtołom / kthory mało przed

tym z mocżą swoią do piekła zstąpił/
ktorzy iego wolą będącz tu na swiecie
czynili: z Piekła wybawił. O panno
Maria mathuchno Boga wszechmo-
gączego proszę cie dla niewymowne°
wesela y dosthoynosci twoiey Zmiłuy
sie nademną grzesznem. Amē. Tu spoy
dziesieć zdrowych mariy stoiącz, A po
kleknąwszy mow.

O Naswietsza panno Ma
ria matuchuo pana Jezu
krysta/napominam cie w
obphitosci wesela, w pocz-
tiwosci y w dostoynosci ktore ciało j du
sza twoia naswiethsza vzna la dnia o-
nego gdy miłosny syn twoy z włosney
moczy Bostwa swego naswiethszego
w obłoku wiodł ty wszytki ktore z pie-
kła wywiodł: w niebo wstąpił. O na-
swietsza dziewiczo y matuchno/to we
sele twoie tako niewymowne tobie by-
ło/iże niczemu nie może byc przyrow-
nane/Bos widziała przez dziewieć ko

row Anielskich Maiestat y stolecz kto ry syn thwoy namileysży mocżą nie= stworzoney mądrosci sprawil thobie ku chwale wiekugistey ostegnienia. O na swietsza panno maria matuchno Bo ga wszechmogącze° prosze cie dla nie wymownego wesela i dostoynosci two iey Amen. Cu spoy dziesiec zdrowych mariy stolącz. A pokleknąwszy mow.

O Naswietsza panno Ma ria matuchno pana Jezu sa/napominam cie w ob= phitosci wesela/ w poczli= wosci y w dostoynosci ktore ciało y du sza twoia naswietsza oznaka dnia one go swiąthecznego ducha zeslania/ kie= dys byla w zamknieniu z Aposthoły na vstawicznych modlitwach i pociech oczekawaiącz pocieszyciela ktorego o= biecżał syn poslać. A dnia dziesiątego godziny trzeciey na dzień sthał sie sam z nieba iakoby przychodzącego ducha prętkie°/y napełnił wszytek dom gdzie

byly mieſzkaiącży/ y napełnieni ſą du=
cha ſwietego, w ſumies poznała mocz
Boga oycza/ w ieżykoch mądrość ſy=
na/ w ogniu łaſke ducha ſwietego/ A
dawſzy gim ſiedmiorakie dari po wſzyt
kiem Swiecie ie poſłał/ A gim wiare
krzeſcijańſką przepowiedać kazał/ dla
czegoż naſwietſza panno Maria ma=
tuchno Boga wſzechmogącżego/ pro=
ſze cie dla niewymownego weſela y do
ſtoynoſci twey/ Zmiluy ſie nademną
grzeſz. Amen. Tu ſpoy dzieſięć zdro
wych Mariy ſtoiącz. A pokleknąwſzy
ſmow.

Naſwietſza panno Ma
ria matuchno pana Jezu
Kryſta/ Napominam cie
w obphitoſci weſela/ w po
cżliwoſci y w doſtoynoſci kthore ciało
y duſza twoia naſwietſza uznała/ kiedi
ſyn twoy miły zeſłał Angioła Gabry
ela poſła do ciebie, iuż panno naſwiet
ſza Maria z nedże teo ſwiata poydzieſz
do weſela wiecżnego. A kiedy ſie zeſzli

Apoſtolowie wßithcży przed wyßciem twoiey duße naſwietßey z ciała twego naſwietßego/ kedy przißedł twoy miły ſyn ze wßythka rżeßą niebieſką/ y prowadził cie przez wßytki kory Angielſkie niedżiy ktorymis była do dnia ßterdżieſtego/ gdys od niebieſkich Angiołow y też wßythkiego żebrania niebieſkiego byłas barżo niewymownie prowadżona/ dla cżegoß naſwietßa panno Maria matuchno Boga wßechmogącżeo. Proße cie dla niewymownego weſela twe° ſmiłuj ſie nademną grżeß. Amen

Tu ſpoy dżieſieć zdrowych Mariy ą pokleknąwßy mow.

Naſwietßa pano Maria Matuchno Boga wßechmogacżego pana Jezu krystha/ Napominam cie w obołkłoſci weſela/ w pocżliwoſci y w doſtoynoſci kthore ciało y dußa twoia naſwietßa vżnała/ dnia ßtherdżieſtego kiedy cie twoy miły ſyn chwa

lebnie na dzieſiąty ſtolecz chwaly kro-
leſtwa niebieſkiego powyſſzyl/ y bliſką
cie troyczy ſwietey vczynil. A mocz y
panſtwo tobie nad wſzythkiemi rzeczą-
mi takie dal y vkazal na Niebie y na
ziemi/ y vkoronowal ciebie korona nie
bieſką dwanaſtema gwiazdoma Sa
lamonowych ſprawiona, ă wezwanas
ieſt matuchną wielkiego miloſierdzia
O naſwietßa panno maria matuch=
no Boga wßechmogączego, proße cie
dla niewymownego weſela y doſthoy=
noſci twey zmiluy ſie nademną grzeß.
ă wyſluchay modlitwe moie niedoſtoj
ną/ racz mi dać to o czo twey naſwiet
ßey miloſci żądam podlug laſki twey
naſwiethßey y thez potrzeby moiey
Amen. Thu ſpoy dzieſięć zdrowych
Mariy ſtoiączi. A poklekągwßi mow.

O Naſwietßa panno Ma-
ria matuchno pana Jezu
kryſta/ tho twe naſwietße
weſela Niechay bedą po-

mocżny cżasow mogich osthatecżnych
ku wspomożeniu y pocieszeniu / y thesz
twoy namilszy syn pan Jezus krystus
nasz zbawiciel Amen.

Modlithwy barzo pożytecżne wszelkiemu cżłowieku przy sobie mieć dla rożmagitych przyczyn.

Był w Rzymie papiesz Imieniem Urban/ then iże
sie był wnorzył W grzech
Cielesny/ Przepuscił nan
miły Bog niemocz ciesżką y smiertelną / On znawaiącz iże iuż miał vmrzeć/ Wezwał sobie wszythki Kardynały/ Biskupy/ Y wszythko duchowieństwo/ y rzekł do nich mogi namileyszy przyiaciele: czo mi za pociechę dacie/ gdyż ia znam iże mam rychło vmrzeć/ ktoremim grzechy moiemi ciesżkiemi zasłużył wiecżne pothępienie/ A żadny mu na to nicz nieodpowiedział.

157

Jedno jeden Khapkan jmieniem Jan barzo nabozny / kthory rzekl do niego Oycze swiety y nabozny: czemu chcesz rozpaczać w milosierdziu Bozym. A thedy rzekl do niego Papiesz / Czo mi za pocieche daiesz / Gdy ia iuz they godziny vmrzeć mam. A boie sie ize dla grzechu mego mam być potepion. Na thychmiasth odpowiedzial iemu kaplan rzekącz. Oycze swiety / bede przi smierci twey mowil thrzy Modlitwy nabozne / a mam dobrą nadzieie w bodze / iz przez ty modlitwy bedziesz pocieszon y dostąpisz Bozego milosierdzia / A w tym Papiesz zamknąl rzecz. Po tym natichmiast on kaplan pokleknal y mowil pacierz naboznie / a zmowiwszy / iąl mowić te modlitwe / ktora iest pierwsza z nich / a tak sie poczyna.

Na milosciwszy panie Jezu kryste synu iedyny panny Mariey Bog y czlowiek / ktorys bedącz w teskliwosci rozlales pot krwawy za nas

grzeszne na gorze oliwney/ racz dzisia rozszerzyc y ofiarowac twoy krwawy pot Bogu oycu twemu niebieskiemu za tego czlowieka dzis vmieraiączego Ktory iestli wystąpil naprzeciw twoiey swietey milosci grzechy swemi/ za kto re zasluzyl wieczne potepienie/ ale tho racz oddalic od niego/ vczyn y day to Boze oycze wieczny, przez pana nasze° Iezu krysta syna twego kthory z tobą zywie y kroluie w iednosci ducha swię= te° ninie y nawięki bes konca Amen.

Potym pokleknąl then kaplan y mo= wil ieden pacierz/ A powsthawszy mo= wil tę wtorą modlitwę.

Panie Iezu kriste ktoris za nas raczyl vmrzec na krzyzu swietym vczyniles dosyc dostatecznie y zupel nie Bogu oycu twemu niebieskiemu, za wszytki nasze grzechy/ i polecikes du sze twą naswietszą Bogu oycu, raczi

dzisia rozszerzyć j ofiarować twą gorz
ką śmierć Bogu oycu niebieskiemu/
za teo teraz vmieraiączego człowieka,
ă iemu swobodnie j łaskawie odpuścić
czożkolwiek on grzechi swemi zasłużył
Co raczy dać wieczny Boże/ przez pa=
na naszego Jezu krystha syna thwego
miłego/ kthory z stobą żywie y kroluie
na wieki w iedności ducha świethe° ni=
nie y wiecznie bez kończa Amen.

Potym poklęknął po trzecie tenże ka=
plan/ ă mowił trzeci pacierz / ă pow=
stawszy mowił te trzecią modlitwę.

O Panie Jezu krzyste ktoris
rzekł przez vsta prorockie
wieczną miłością vmiło=
wałem ciebie wmogim si=
łowaniu przyciągnąłem cię ku sobie /
ktora miłość ciebie ściągnęła z wyso=
kości niebieskiey w żywot panny Ma=
riey/ Ktora miłość potym ciebie ścią=
gnęła z żywota panny Mariey wp=

dok tego nedznego swiata/ Ktora mi=
łość ciebie trzymała trzy y trzydzieści
lat na tym świecie, Wktorym znamie
niu twey wielkiey miłości Dałes nam
twe naświętsze ciało ku pokarmu wiecz=
nemu. A twoie naświethszą krew ku
wiernemu piciu/ w ktorym znamieniu
twey wielkiey miłości chciałes być teth
wiedzion od iednego do drugie° sedzie°
y w ktorym znamieniu twey świętey
wielkiey miłości/ Chciałes być skazan
na śmierć y vmrzeć na krzyżu / y być
pogrzebion/ Ktorys potim wstał wier
nie z martwy/ Y vkazałes sie twoiey
naświętszey matcze y wszytkim aposto=
łom świętym/ W ktorym znamieniu
miłości twey/ mocą swą własną w=
stąpiłes w niebo, y siedziß na prawicy
Boga oycza twego niebieskiego/ y ze=
słałes ducha świętego w sercza Apo=
stolskie/ y w sercza wszytkich ktorzi ma
ią w tobie nadzieie y wierzą weie. Prze
to znamie twey werney miłości raczy
dzisia otworzyć Niebo twoie/ A raczy

odpuſcić themu vmieraiaczemu cžło=
wiekowi wßytki iego grzechy ă przymi
go w kroleſtwo oycza twego niebieſkeᵒ
Iżby ſtobą mogł krolewać ninie y na
wieki bez koncza Amen.

POtym gdy kapłan modli=
twy dokonał/ W tym v=
marł on to Papież Imie
niem Vrban/ po kthorego
Smierci oczekhawał Then tho Ka=
płan Aże do trzeciey godziny pothym
Po thrzech godzinach. Vkazał mu
ſie ieſt Papież barzo mile j łaſkawie y
kthemu pocießnie/ Oblicze iego iaſne
iako ſłoncze/ A odzienie białe iakoby
ſnieg. Y rzekł do oneᵒ kapłana. Moy
miły ſynu ia ktorym miał być ſyn wie
cznego potepienia/ ſtałem ſie ieſth ſyn
wiecznego zbawienia/ Bowiem gdys
ty mowił pirwßą modlitwe/ Tedy od
padły odemnie wßytki grzechy iakoby
deßcz z Nieba. A gdys mowił druga
modlitwe/ Thedym ia był oczyſcion/

Jako złotnik czyści złoto w wielkim gorączym ogniu / A gdys thy mowił trzecią modlitwe twoie / Tamem widział niebo otworzone ă pana Jezusa sthoiączego na prawiczy Boga oycza ktory rzekł ku mnie. Poydź thobie odpuszczony są grzechy thwoie wszythki / Poydź w krolestwo oycza mego w ktorym bedzież ninie bez konicza, W tim gdy pan Jezus ty słowa mowił. rozdzieliła sie iest dusza moia z ciałem modgim. ă Angiołowie Boży wiedli ią w chwałe wieczną y w wieczne wesele, Gdy kapłan ti słowa vsłyszał rzekł do Papieża / Oycze swięty ia niesmiem takich rzeczy nikomu powiedać ani obiawiać / abowiem mnie nikt nie bedzie wierzyć. Odpowiedział iemu Papież Zaprawde powiadam tobie iż thu podle mnie stogi Angioł Boży ktory napisał ty trzy modlitwy złothym pismem ku pocieszeniu wszithkim ludziem grzesznym / Bo aczkolwiek by niektory człowiek vczynił wszytki grzechy swia

ta te°. ā iestliby ti trzi mo. byly mowio
ny przy iego skonaniu/ Tedy mu beda
odpuszczony wszitki grzechy, A iestliby
dusza niektora miala ciarpiec w czyscu
asz do sadnego dnia/ thaka dusza przez
ty trzy modlitwy bedzie wyzwolona/
A nad to ktoryszkolwiek czlowiek thich
modlitw slucha spilnoscia, Tez iestliby
ie kto zawsze przy sobie mial/ then zla
smiercia zginac nie moze/ A wktorim
y kolwiek domu byly czciony thi mo=
dlitwy/ w takim domu nie moze sie v=
rodzic zadne martwe dziecie/ A przeto
wezmi ty to trzi modlitwy ā nies ie do
kosciola swietego Piotra/ ā zawies ie
w kaplicziktora rzeczona iest Wniebo
wziecie panny Mariey/ ku pewnemu
pocieszeniu wszytkim wiernym krzescz=
ianom/ Przy ktorey modlitwie/ wszelki
czlowiek ktory bedzie w grzechu smier
telnym ten tim grzechom bedzie mial
odpuszczenie przy skonaniu swym, Tez
iesze wszelki Czlowiek kthorykolwiek
czcie/ albo slyszy czytaiacz ty trzi mo=

dlitwy/ten ma odpustow/Cztyrzy sta Lat/y tysiącz dni/przez kthore miałby w czyscziu cierpieć za grzechy y za wystepy swoie. Jeszcze nad to kthorysz kolwiek czlowiek czcie ty to modlitwy albo slyszy/Temu bedzie wziawiona godzina smierci iego/To nam racz dać Bog/ociecz/y Duch swiety/Wszytczy ktorzy tego zadacie Mowcziesz thy trzy modlitwy nabożnie.

Modlitwa swiętego grzegorza/o pięci ran Krystusowych, a kto ią nabożnie mowi/otrzima szesć set lat odpustu.

Zdrowas reko Boża prawa/srogiem gwozdziem thako krwawa/raczy nas na prawo postawić/przez ciec nas chciał Bog odkupić. Oycze nasz. Zdrowas Maria.

Zdrowas reko Boża lewa/z niey sie

drożga krew wylewa/od prżeklecia Je-
winego wybaw cžłowieka grżeßnego.
Oycze naß. Zdrowas Maria.

Zdrowas rano nogi prawey, omywaß
grżechy duße mey/gdy sie do niey cże-
sto wraczaß, ă swą łaską iej odpłaczaß
Oycze naß ienzeies. Zdrowas Maria

Zdrowas rano lewey nogi, ktorą dep-
czeß naße wrogi / racżyß z nami zaw-
żdy chodżić by nam dijabeł nie mogł
ßkodżić. Oycze naß ienzies w niebie-
siech. Zdrowas Maria.

Badź zdrow boku prżebodżiony / dla
mnie thako othworżony/day mi mocż
bych mogł tam wnidź/ ă na wieki tak
z thobą być. Oycze naß Jenzeies.
Zdrowas Maria łaski pełna. wierß.

Ranion iesth dla nieprawości naßych,
A starł prże grżechy naße. Modlitwa.

RAcż dać prosimy cie wsze-
chmogaczy Boże/aby na
świethße rany nasłodßego
syna twego pana naßego

Jezu krysta w nasze serca sie wpoić raczy / a nawieki k nim przykleiły/ y dusze nasze oswieciły/ izebysmy w twey swietey służbie goraca miłoscia trwali. Przez tegoż krysta pana naszego. Amen.

Modlitwa ktora ma byc mowiona przed Bożym obliczem.

Oblicze przenaswietsze pana wszechmogacego/ Jezusa zbawiciela y syna bożego / pozdrowiono zawżdy badz pociecho angielska / na ktore żada patrzyc y rzesza niebieska. Wyrazonos na chuscie snegowey czudnosci/ y danos Weronice na znamie milosci / okraso tego swiata zwierciadło czudnosci/ na cie swieczy pathrzaią w wielkiey wesołosci. Racz nas oczyscic od grzechow/ od wszey smrodliwosci/ bysmy godni mogli byc niebieskiej radosci. Chwało nasza zdrowa badz w

swemu roskazuie wschodźić na dobre y
na źle. Jaką lepak wielką lekkość przy
wodzą chwale twey ktorzy wzywani
będącz krześcijany/kradną/cudzołożą/wadzą sie/boiuią/ czci świeczkich
żądaią/mßczą sie/zdradzaią/przysie-
gaią przez na chwalebnieyße gimie
twoie/niegdy y przeciwiaią sie thobie.
Brzuch maiącz za Boga. Ciebie wz-
gardziwßy mamonie służą. Abowiem
lud pospolity/takiego Boga domnie-
mawa sie być/takie ma swe chwalcze.
Bo gdy widzą thwego gimienia wy-
znawcze złośliwie żywiącze mowią.
Niech my tego Boga ien ma takowe
chwalcze/niech my tego pana/ien ta-
kowe ma sługi:niech my thego oycza/
ktory ma takie ßyny:niech my te° kro-
la:ktory ma taki lud. Stąd że Syn
twoy nas nauczał iż iako on/y żywiąc
na świeci / y vmieraiącz vwielbił gi-
mie twe / thako też y my wedle naßey
możności/czystemi ä nienagonionemi
obyczaymi/ Sławe twego gimienia

ſwiętną czynili. Niech ſie ſwieci (mo=
wił pan kryſtus) ſwiatłoſć waſza przed
ludzmi/ aby widzieli vczynki waſze do=
bre/ ā chwalili oycza waſzego, ienże ieſt
w niebieſiech. W nas o oycze niebieſki
niemaſz nicz ſwiatłoſci / Lecz nam od
ciebie dana będzie/ ten ies wieczna ſtu=
dnicza wſzey ſwiatłoſci/ ani z nas/ czo
koli puoſć może dobrych vczynkow.
Przetoż twoia dobroć wnas tho niech
ſprawuie/ twoia ſwiatłoſć wnas niech
ſwieci / iako ſwieci w wſzech rzeczach
od ciebie ſtworzonych/ wieczna twoia
mocz/ nieogarniona mądroſć/ niedo=
mniemana dobroć/ kthorąs zwłaſzcza
nad plemieniem Ludzkiem vkazać ra=
czył. A tako kedy kolwiek oczy ſwe o=
braczamy/ wſzytki rzeczy ſpiewaia gi=
mienia twego ſwietego chwałę. Nie=
bieſczy duchowie we dnie y w noczy
krola ſwego chwalić nieprzeſthawaią.
Nuż zaſie tak dziwna niebios ſprawa,
na ktorą poglądamy/ żywiołow w ro
znoſci zgoda/ ſtoiączego morza przy=

tym żywocie cieżkim/ ābychmy zaslu
żyli żyć z stobą w niebieskim. Szcze-
sne znamie oblicża Jezusa mile°/day
bychmy w chwale wiecżney wiedzieli
samego. Bądz nam laskhawy Jezu
przespiecżnym broniemiem, j tez slodką
ochlode wiecżnym pocieszeniem. By
nam nasz nieprziiaciel nie byl na zawa
dzie/ dla tego wszelki grzeszny nadzieie
w cie kladzie. wiersz. Naznamionowana iesth na nas swiathlosć oblicża
twoiego panie. Raczyles dać wesele
w serczu moiem.